

W Poznaniu został uruchomiony Centralny Ośrodek Szkoleniowy Ligi Przyjaciół Żołnierza

W ramach przygotowań do obchodu Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza, w przededniu 8-miej rocznicy wielkopomnej bitwy pod Lenino, nastąpiło w Poznaniu, dnia 25 bm. otwarcie Centralnego Ośrodka Szkoleniowego i Pierwszego Ku'ru Szkoleniowego Wojskowego Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Na uroczystość przybył z ramienia Zarządu Głównego LPZ, prezes Zarządu Głównego min. Stefan Matuszewski i kier. Działu Szkoleniowego ppłk. Michał Olichowski.

Licznie zebranych przedstawicieli Partii, Wojska i organizacji społecznych powitał w imieniu stuchaczy kierownik Centralnego Ośrodka Szkoleniowego — Szczygielski.

Min. Stefan Matuszewski omówił najważniejsze zadania Ligi Przyjaciół Żołnierza w walce o pokój i Plan 6-letni. Mówca zwrócił uwagę na konieczność krzewienia wiedzy wojskowo-technicznej i sportów wojskowych jak: strzelectwo, motocyklizm, TOPA, łączność i krotkofalarstwo. Podkreślił, że serdecznie na wiecza szerokie masy ludu pracującego z Ludowym Wojskiem Polskim zaliczania się coraz bardziej. Wskazał na konieczność poznawania i popularyzacji bojowych tradycji Wojska Polskiego oraz postępowych, świeżych postaci bojowników naszych ruchów wojskowych.

„Członkowie LPZ — mówił min. Matuszewski — winni krzewić w społeczeństwie idee polsko — radzieckiego braterstwa broni, znajomości bohaterstwa dziejów wywołicieli Narodu Polskiego — niezwykłej Armii Radzieckiej”.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 29 września 1951 r. Nr 232 (440) B

Cena 15 gr

465 mil. zł na rozbudowę szkół wyższych przeznaczają Państwo Ludowe w roku akademickim 1951/2

Wspaniale wyposażone laboratoria i pracownie pomogą studentom w nauce

Już w poniedziałek 1 października rozpoczyna się nowy rok akademicki 1951-52. Na wszystkich uczelniach w kraju kończy się rezerwa i przebudowę gmachów uczelni. W numerach poprzednich informowaliśmy o odbudowie i rozbudowie uczelni w Krakowie, Lublinie i w Warszawie — dziś piszemy o przygotowaniach na wyższych uczelniach w Łodzi, Gliwicach i innych ośrodkach robotniczych.

220 milionów zł. w 1951 r. i 245 milionów zł. w 1952 r. otosunaj, jakie inwestuje Państwo Ludowe w rozbudowę szkół wyższych, podległych Ministerstwu Szkół Wyższych i Nauki. Z kredytów tych rozbudowują się pracownie naukowe, kliniki i laboratoria wyższych uczelni w całym kraju. Szczególnie charakterystyczna dla linii rozwojowej Polski Ludowej jest budowa i rozbudowa wyższych uczelni w wielkich ośrodkach robotniczych, które za czasów przedwzrostkowych pozbawione były szkół wyższych.

Dzielnica akademicka w Gliwicach

W śląskim okręgu przemysłowym, który posiada dziś 7 szkół wyższych, buduje się m. in.

Rozbudowują się wyższe uczelnie w Łodzi

Politechnika Łódzka, która zajmuje dziś wielki kompleks nowoczesnych gmachów, przebudowuje i rozbudowuje uczelnię ze starych obiektów fabrycznych, otrzymana w bieżącym roku wielka hala turbinowa. Ponadto budynek o pojemności blisko 8000 m sześć otrzymała zakładowa naukowe, dla których dotąd brak było miejsca w gmachach Politechniki. Poczyniono również przygotowania do rozpoczęcia budowy wielkiego gmachu wydziału włókienniczego.

Akademia Medyczna buduje m. in. dwie wielkie sale wykładowe. Po ukończeniu ich budowy w 1952 r., przy salach wykładowych wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia klimatyzacyjne itp. mieścić się będą również pokoje dla chorych i sale zabiegowe i pokoje dla ćwiczeń.

Ważny ośrodek akademicki w Częstochowie

Nowopowstające centrum przemysłowe — Częstochowa staje się ważnym ośrodkiem szkolenia kadr specjalistów z wyższym wykształceniem dla gospodarki narodowej. Prowadzona jest rozbudowa gmachu Szkoły Inżynierskiej. Ostatnio zakończono m. in. budowę zakładu doświadczalnego dla wydziału mechanicznego. Na ukończeniu są prace przy budowie laboratorium chemii analitycznej oraz przebudowa obiektu przeznaczony dla innych pracowni.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna posiada 2 wydziały, liczące 13 katedr, z jedną w Polsce katedrą technologii żywienia zbiorowego. Również i ta uczelnia intensywnie rozbudowuje swe zakłady naukowe i laboratoria. Obecnie trwają m. in. prace przy budowie pracowni: chemii, fizyki i fizjologii i technologii żywienia zbiorowego.

Wyższe uczelnie w Białymstoku, Radomiu i Bydgoszczy

Również w innych ośrodkach robotniczych, które przed wojną nie posiadały szkół wyższych, rozbudowuje się dzisiaj wyższe uczelnie. W Białymstoku, obok Akademii Medycznej, rozbudowuje się Wicezoro Szkoła Inżynierska. Uczelnia ta otrzymała w roku akademickim 1951-52 nowy wydział budowlany, dzięki czemu kształcą się inżynierowie i specjaliści budowlanych.

W Bydgoszczy utworzona została Wicezoro Szkoła Inżynierska z wydziałami mechanicznym i chemicznym, zaś w Radomiu Wicezoro Szkoła Inżynierska otrzymała jedyny w Polsce wydział kształcący inżynierów dla przemysłu garbarskiego.



Nowe pokolenie czyni ludowych

W dniu 1 października hr. wolny naród chiński święcił II rocznicę proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej. W ciągu dwóch lat jej istnienia zaszło wiele głębokich zmian w życiu narodu chińskiego. Zmieniło się też życie dzieci chińskich. Dawne Chiny były krajem dzieci wygłodniałych, dzieci analfabetów, dzieci bitych, dzieci ciężko pracujących. Dziś dzieci chińskie uczą się w 300 tys. szkół podstawowych. Z dnia na dzień zwiększa się liczba żłobków, przedszkoli i dziecięcych w fabrykach, jak i na wsiach.

W ten sposób rośnie w Chinach nowe, szczęśliwe pokolenie przyszłych budowniczych socjalizmu, które tylko z opowiadania znać będzie czasy głodu i wyzysku.



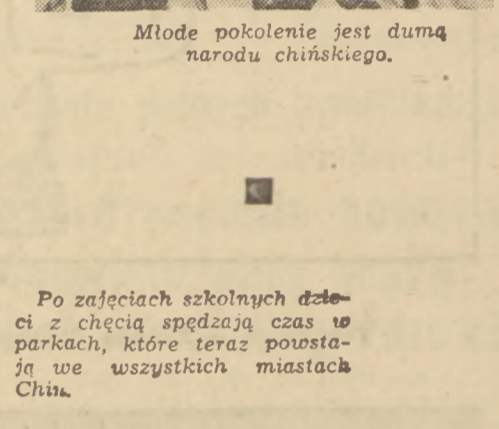
Uczniowie szkoły podstawowej w Chenjan z wielkim zainteresowaniem uczą się geografii.



Młode pokolenie jest dumą narodu chińskiego.



Prace przy budowie nowego gmachu Szkoły Inżynierskiej w Częstochowie.



Po zajęciach szkolnych dzieci z chęcią spędzają czas w parkach, które teraz powstają we wszystkich miastach Chin.



Ostatnio otwarto w Pekinie wielki park wypoczynkowy. Nie zapomniano oczywiście o dzieciach, budując dla nich uspaniałony basen z fontanną.



Przeszło pół miliona dzieci należy do organizacji „Młodzi Pionierzy Chińczy”.

Owocna współpraca wolnych narodów

Fragmety zamieszczonego w „Prawdzie” artykułu tow. Hilarego Minca

W „Prawdzie” ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Hilarego Minca pt. „Owocna współpraca wolnych narodów”. Poniżej podajemy fragmenty tego artykułu.

Druga wojna światowa, w toku której przy decydującej roli Związku Radzieckiego rozgromione zostały główne w tym czasie agresywne siły imperialistyczne — Niemcy faszystowskie i imperialistyczna Japonia, doprowadziła do skurczenia się obozu imperializmu oraz do rozszerzenia obozu pokoju i socjalizmu. W Europie i w Azji powstały nowe demokratyczne państwa, które raz na zawsze zerwały z niewolą imperialistyczną. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — najdonioślejszym punkcie zwrotnym w dziejach — było to nowym, silnym ciosem dla imperializmu, doprowadziło do osłabienia i zachwiania podstaw całego jego systemu.

Cały bieg rozwoju historycznego dowiódł, że narody Związku Radzieckiego pod przewodnictwem wielkiej partii Lenina — Stalina wspaniale rozwiązały zadanie utworzenia społeczeństwa socjalistycznego. Historyczna w skali światowej, zwycięstwa Związku Radzieckiego już dawno wykazały niezbicie całą nietykalność kapitalistycznego systemu gospodarki, który przeżył swój wiek, oraz zdecydowaną wyższość systemu socjalistycznego, który potrafi doprowadzić ludzkość do naprzęd.

Gdy po drugiej wojnie światowej narody szeregu krajów obaliły ustrój obszarnczo-kapitalistyczny, wyrwały swe kraje z światowego systemu imperialistycznego i ustanowiły władzę ludową, przed krajami tymi stała w całej rozciągłości sprawa budownictwa gospodarczego.

Z chwilą ustanowienia ustroju demokracji ludowej, z chwilą wkroczenia na drogę socjalistyczną obraz rozwoju ekonomicznego tych krajów uległ radykalnej zmianie. Z krajów, w których niepodzielnie panował zastój ekonomiczny z towarzyszącymi mu stałe kryzysami ekonomicznymi, przekształciły się one w kraje szybko rozwijające się gospodarki narodowej, przede wszystkim zaś wspaniale rozbudowującego się przemysłu.

W roku 1950 produkcja przemysłowa w porównaniu z przedwojennym 1938 rokiem wyniosła odpowiednio: dla Polski — 224 proc., dla Czechosłowacji 146 proc., dla Węgier 207 proc., dla Rumunii — 274 proc., dla Albanii — 423 proc. W pierwszym połowie 1951 roku we wszystkich krajach demokracji ludowej produkcja przemysłowa w porównaniu z rokiem 1938 wynosiła odpowiednio: dla Polski — 268 proc., dla Czechosłowacji — 165 proc., dla Węgier — 271 proc., dla Rumunii — 335 proc., dla Albanii — 200 proc. Z przytoczonych danych wy-

szka, że europejskie kraje demokracji ludowej, pomimo wielkiej zniszczenia wojenne, potrafiły, po wkroczeniu na drogę socjalizmu, posunąć się w ciągu bardzo krótkiego czasu do daleko naprzęd w rozwoju swych sił produkcyjnych. Jednocześnie ekonomiczemu rozwojowi krajów demokracji ludowej towarzyszył stały wzrost dobrobytu ludności, całkowita likwidacja bezrobocia, znaczne podniesienie poziomu realnej płacy w porównaniu z okresem przedwojennym, wszechstronny rozwój kultury.

Sukcesy gospodarcze krajów demokracji ludowej zarysowują się ze szczególną wyrazistością na tle zastoiu ekonomicznym w kapitalistycznych krajach Europy zachodniej.

Powstaje pytanie: Dlaczego ekonomika krajów demokracji ludowej rozwija się w szybkim tempie i dobrobyt ludności tych krajów wzrasta, podczas gdy gospodarka krajów kapitalistycznych drepcie na jednym miejscu i w istocie rzeczy chyli się ku upadkowi, a dobrobyt ludności katastrofalnie obniża się?

Rzecz w tym, że masy pracujące krajów demokracji ludowej wyzwały się spod jarzma kapitalistów i obszarncików, spod jarzma obcych imperialistów, wkroczyły na drogę rozwoju socjalistycznego, zacięły sobie braterski sojusz z Związkiem Radzieckim i między sobą, zmieniając zwycięską drogę utworzoną przez ZSRR, korzystają z jego bożego poparcia i z jego braterskiej pomocy. Rzecz w tym, że narody Europy zachodniej nie tylko nie wyzwały się od kapitalistów i obszarncików, lecz pozwoliły, aby wsiedli im na kark imperialiści amerykańscy, którzy dawają i duszą gospodarce narodową tych krajów.

We wszystkich krajach demokracji ludowej trwa gigantyczne, pokojowe budownictwo ekonomiczne i kulturalne. Masy pracujące tych krajów znajdują się dopiero na początku tej wielkiej i chlubnej drogi, którą przebył Związek Radziecki.

Istnienie Związku Radzieckiego i jego ogromne doświadczenie budownictwa socjalistycznego otworzyły przed krajami demokracji ludowej niezwykle rozległe perspektywy.

Istota wzajemnych stosunków ekonomicznych między krajami kapitalistycznymi wynika z eksploatacyjnej natury kapitalizmu. W swych stosunkach ekonomicznych kraje kapitalistyczne starają się, po pierwsze, wszelkimi sposobami przeskoczyć rozwój sił produkcyjnych swych partnerów, osłabić ich i pozbawić sił; po wtóre, wszelkimi sposobami wyzyskiwać swych partnerów, żyć ich kosztem, co jest szczególnie charakterystyczne w stosunkach między krajami silnymi i słabymi, a zwłaszcza w stosunkach metropolii z koloniami i półkoloniami; po trzecie, wszelkimi sposobami

przeszkadzać krajom zaciągającym w likwidowaniu swego zacofania oraz w utworzeniu własnego i wszechstronnie rozwiniętego przemysłu, w podnoszeniu dobrobytu ludności. Wzręcz przeciwnie, starają się one utrzymać kraje słabe i zależne w sytuacji bez surowców, rynków wywozu towarów i kapitału na lichwiarskich warunkach, w sytuacji źródła taniej i pozbawionej praw siły roboczej; po czwarte, starają się one wszelkimi sposobami ograniczać suwerenność swych partnerów, zmniejszać i likwidować ich niezależność, podporządkować ich swemu panowaniu.

Istota wzajemnych stosunków ekonomicznych między ZSRR i krajami demokracji ludowej wynika z samej natury socjalizmu. Ekonomiczna współpraca ZSRR i krajów demokracji ludowej — to nowy, wyższy, sprawiedliwy typ stosunków wzajemnych między krajami obozu pokoju i socjalizmu.

Handel zagraniczny w krajach demokracji ludowej, który rozwija się w szybkim tempie równoległe do wzrostu całej gospodarki narodowej, przewyższył już poziom przed wojennym. Jeśli łączna wartość obrotów handlu zagranicznego Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Albanii w roku 1946 przyniemy za sto, to otrzymamy następujący charakterystyczny obraz dynamiki wzrostu obrotów towarowych w handlu zagranicznym tych krajów: 1947 rok — 233,9 proc., 1948 rok — 346,6 proc., 1949 rok — 409,3 proc., 1950 rok — 412 proc. W roku 1951 obroty handlu zagranicznego krajów demokracji ludowej nieprzerwanie rosły.

Przed wojną rządy burżuazyjne i obcy imperialiści starali się wszelkimi sposobami przeskoczyć handlowi ze Związkiem Radzieckim, żywności koniecznemu dla ekonomicznej tych krajów i dla ich narodów.

Można się o tym jak najbardziej przekonać na przykładzie stosunków handlowych Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Kraj nasz dzięki korzystnym, jakie przynosi mu handel z wielkim krajem socjalizmu i krajami demokracji ludowej, zdecydowanie kroczy drogą szybkiego i stałego rozwoju ekonomicznego. Dzięki ścisłym stosunkom ekonomicznym z ZSRR i krajami demokracji ludowej Polska może niezawodnie współpracować opartą na równouprawnieniu.

Przedwojenny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Przedwojenny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Przedwojenny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Przedwojenny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Przedwojenny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Przedwojenny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Przedwojenny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Przedwojenny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Gdy w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, w Węgrzech i w Albanii doszły do władzy rządy ludowe, zmieniły one charakter handlu zagranicznego z korzyścią dla narodów swych krajów. Przy ogólnym wzroście wymiany handlowej z zagranicą każdy z krajów demokracji ludowej rozwija najszybciej wymianę handlową przede wszystkim z państwami zaprzyjaźnionymi — z ZSRR, innymi krajami demokracji ludowej, z Chińską Republiką Ludową, Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Niezwykłą ważną cechą handlu zagranicznego Chin Ludowych jest to, że rozszerzają one coraz bardziej swe stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Pomaga to Chinom w szybkim umacnianiu swej niezależności ekonomicznej oraz w pomyślnym rozwoju gospodarki narodowej.

Pomyślny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Pomyślny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Pomyślny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Pomyślny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Pomyślny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Pomyślny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Pomyślny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Pomyślny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Pomyślny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Pomyślny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Pomyślny rozwój ekonomiczny stosunków krajów demokracji ludowej z ZSRR oraz między sobą chroni je przed wpływami rynku kapitalistycznego z jego żywiołowością i machinacjami walutowymi i giełdowymi, stwarza szeroką bazę dla rozwoju stosunków nowego typu między państwami, stosunków obliczonych na wzajemną pomoc i braterską współpracę opartą na równouprawnieniu.

Dzięki naszej pracy wyjaśniającej rodzice zakontraktowali dodatkowo 475 sztuk trzody chlewnej

List młodzieży gminy Kiszkowo do młodzieży fabryki kwasu siarkowego w Wizowie

Proszymy Państwa! Pozwólcie na początek nam — młodzieży gm. Kiszkowo, pow. Gniezno, woj. Poznań, pozdrowić Was jak najserdeczniej i poprosić o pomoc w pierwszym osiągnięciu w pracy, w jednej z najbardziej nowoczesnych fabryk w Europie.

W naszej gminie nie ma chyba takiego, który by nie styszał o Wizowie, o tej ogromnej fabryce, gdzie produkuje się różnego rodzaju potrzebne do wyrobu naczyniów szklanych. Nie ma chyba człowieka, który by nie życzył Wam jak najlepszego powodzenia w pracy.

My i nasi ojcowie, wiemy, że od Waszej pracy zależy w dużej mierze wysokość plonów na naszych polach, wiemy, że Wy tam w Wizowie pracujecie po to także, żeby i w naszej gminie bujniej rosło żyto i pszenica, jęczmień i owies, żeby dla wszystkich chleba było po dostatkach.

Stysaliśmy jednak także o trudnościach, że w miastach, a więc pewnie i w Was, dał się odczuć przejściowy niedostatek mięsa. Wiemy także, że jest główną przyczyną tego braku: to ci, którzy jeszcze rok temu namawiali chłopów, żeby różni maciory i nie hodowali więcej prosiąt — spekulanci i inni wrogowie naszej Ojczyzny, którzy i dziś usiłują różnymi sposobami przeszkadzać w zaopatrzeniu, żeby tylko dla Was bracia robotnicy było mniej.

Czy my, młodzież wiejska, możemy beczynnie patrzeć na robotę tych łajdaków, czy możemy pozwolić na to, żeby wrogowie naszej Ojczyzny, którzy i dziś usiłują różnymi sposobami przeszkadzać w zaopatrzeniu, żeby tylko dla Was bracia robotnicy było mniej. Nie! Nie możemy. Wstyd by

nam było wobec naszego ludowego państwa, wobec naszej ZMP-owskiej organizacji, wobec Was towarzysze robotnicy. Doszły już do nas wiadomości, że młodzież w różnych wioskach zajęła się kontraktacją, że nie tylko uświadamia swoich rodziców, ale sami młodzi — chłopcy i dziewczęta kontraktują dodatkowo sztuki trzody chlewnej.

Nie zostaniemy i my w tyle. Dopusimy Wam, że młodzież gm. Kiszkowo, pow. Gniezno, woj. poznański, za zgodą rodziców zgłosiła do kontraktacji dodatkowo 475 sztuk trzody chlewnej i postanowiła zarejestrować 8 macior od których wychowa cały przychówek.

Znaczną część tuczników została już zakontraktowana, pozostałe zaś zostaną zakontraktowane w najbliższych dniach. Chłopcy i dziewczęta z gromady Kiszkowo przystąpili do współpracy w kontraktacji i hodowli trzody chlewnej. Nie łatwo przyszło nam osiągnąć nasze wyniki. Wielu rodziców nie znalo warunków kontraktacji trzody chlewnej i nie miało do niej zaufania. Jednak my, zapoznaliśmy ich z tymi warunkami, z tymi wielkimi korzyściami, jakie daje kontraktacja trzody chlewnej, wyjaśniliśmy im doniozłe znaczenie kontraktacji dla rozwoju naszego kraju, a więc i dla dalszego rozwoju dobrobytu wsi. — Dzięki cierpliwości, wyjaśnieniu uzyskaliśmy wreszcie zgodę rodziców na zakontraktowanie tych tuczników i obecnie staramy się o należyte ich utrzymanie i żywienie, zgodnie z zasadami rolnictwa, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki w hodowli.

Młodzież w gromadzie Sławno kontraktuje dodatkowo 16 sztuk bekonoń oraz zgłasza do rejestru i otacza opieką 5 macior, od których wychowa cały przychówek. Poza tym Janina Kotecka, Rozalia Józwiak, Bronisława Karlińska, Maria Nowak, Bronisława Zamłara, Kazimierz Koralewski, Tadeusz Budziński, Czesław Kubalik, Stanisław Lisiecki i inni współzawodnicy z młodzieżą gromady Ujazd w szybkim tempie i w wychowie prosiąt, oraz racjonalnym żywieniu tuczników.

Młodzież Węgorzowa kontraktuje 5 tuczników, które hodować będzie, wykorzystując wszelkie wiadomości o racjonalnym chowie świń zdobyte w wodzowni z młodzieżą gromady Ujazd w szybkim tempie i w wychowie prosiąt, oraz racjonalnym żywieniu tuczników.

Młodzież Węgorzowa kontraktuje 5 tuczników, które hodować będzie, wykorzystując wszelkie wiadomości o racjonalnym chowie świń zdobyte w wodzowni z młodzieżą gromady Ujazd w szybkim tempie i w wychowie prosiąt, oraz racjonalnym żywieniu tuczników.

Młodzież z gromady Skrzetuszewo dzięki wyjaśnieniu rodzicom znaczenia hodowli i kontraktacji trzody chlewnej dla naszego kraju oraz po dokładnym zapoznaniu ich z korzyściami jakie przynosi chłopom kontraktującemu swinie Uchwala Rady Ministrów oraz z wielką pomocą państwa w nabyciu pasz i węgla, kontraktuje w gospodarstwach rodziców i otacza opieką 420 sztuk tuczników.

Pierwszymi, którzy zapoczątkowali ten ruch wśród młodzieży tej gromady są: Tadeusz Chatlas syn Łukasza (kontraktuje 6 sztuk), Sylwester Ciesielski — syn Aleksandra (2 sztuki), Janina Robakowska (10 sztuk).

Młodzież Spółdzielni Produkcyjnej im. Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego w Charzewie bierze pod swoją opiekę hodowlę trzody chlewnej w spółdzielni oraz kontraktuje dodatkowo tuczniki w ilości

przewyższającej o 30 proc. plan kontraktacji. Młodzież gromady Ujazd kontraktuje 10 tuczników. W gromadzie tej Monika Brzeźniakówna zgłosiła do kontraktacji 3 tuczniki, a jej brat Leonard od siebie dodatkowo również 3, przy czym współzawodniczy będą oni między sobą, oraz pomogą sobie wzajemnie, aby osiągnąć w hodowli jak najlepsze wyniki. Młodzież gromady Myski kontraktuje 12 sztuk. Przyrzekamy Wam towarzysze robotnicy, że nie ustaniemy w pracy nad tym, żeby te nasze zobowiązanie jak najprędzej wykonać. Nie dopuścimy, by nawet noga spekulanta, czy plotkarska stanela na naszych podwórkach, łączyła ich zwał cząc tak, jak zwał się w Polsce szkodnikowi i sabotażystom. Konczymy ten nasz list do Was i prosimy, żebyście go przeczytali na zebraniu całej młodzieży z Waszych wspaniałych zakładów i zapewniamy, że zobowiązanie wykonamy. Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Ludowa i Jej Prezydent Bolesław Bierut! Niech żyją bohaterzy robotnicy całej Polski! Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

przewyższającej o 30 proc. plan kontraktacji. Młodzież gromady Ujazd kontraktuje 10 tuczników. W gromadzie tej Monika Brzeźniakówna zgłosiła do kontraktacji 3 tuczniki, a jej brat Leonard od siebie dodatkowo również 3, przy czym współzawodniczy będą oni między sobą, oraz pomogą sobie wzajemnie, aby osiągnąć w hodowli jak najlepsze wyniki. Młodzież gromady Myski kontraktuje 12 sztuk. Przyrzekamy Wam towarzysze robotnicy, że nie ustaniemy w pracy nad tym, żeby te nasze zobowiązanie jak najprędzej wykonać. Nie dopuścimy, by nawet noga spekulanta, czy plotkarska stanela na naszych podwórkach, łączyła ich zwał cząc tak, jak zwał się w Polsce szkodnikowi i sabotażystom. Konczymy ten nasz list do Was i prosimy, żebyście go przeczytali na zebraniu całej młodzieży z Waszych wspaniałych zakładów i zapewniamy, że zobowiązanie wykonamy. Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Ludowa i Jej Prezydent Bolesław Bierut! Niech żyją bohaterzy robotnicy całej Polski! Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

przewyższającej o 30 proc. plan kontraktacji. Młodzież gromady Ujazd kontraktuje 10 tuczników. W gromadzie tej Monika Brzeźniakówna zgłosiła do kontraktacji 3 tuczniki, a jej brat Leonard od siebie dodatkowo również 3, przy czym współzawodniczy będą oni między sobą, oraz pomogą sobie wzajemnie, aby osiągnąć w hodowli jak najlepsze wyniki. Młodzież gromady Myski kontraktuje 12 sztuk. Przyrzekamy Wam towarzysze robotnicy, że nie ustaniemy w pracy nad tym, żeby te nasze zobowiązanie jak najprędzej wykonać. Nie dopuścimy, by nawet noga spekulanta, czy plotkarska stanela na naszych podwórkach, łączyła ich zwał cząc tak, jak zwał się w Polsce szkodnikowi i sabotażystom. Konczymy ten nasz list do Was i prosimy, żebyście go przeczytali na zebraniu całej młodzieży z Waszych wspaniałych zakładów i zapewniamy, że zobowiązanie wykonamy. Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Ludowa i Jej Prezydent Bolesław Bierut! Niech żyją bohaterzy robotnicy całej Polski! Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

przewyższającej o 30 proc. plan kontraktacji. Młodzież gromady Ujazd kontraktuje 10 tuczników. W gromadzie tej Monika Brzeźniakówna zgłosiła do kontraktacji 3 tuczniki, a jej brat Leonard od siebie dodatkowo również 3, przy czym współzawodniczy będą oni między sobą, oraz pomogą sobie wzajemnie, aby osiągnąć w

Owocna współpraca wolnych narodów

Fragmenty zamieszczonego w „Prawdzie” artykułu tow. Hilarego Minca

(Dokończenie ze str. 3)

wodnie planować rozwój swej gospodarki narodowej oraz o-
trzymać zdecydowane i stałe
wzrastające poparcie ze
strony zaprzyjaźnionych
krajów. Wymiana towarowa
między Polską i ZSRR wzrosła
od chwili zakończenia wojny
5-krotnie.

Stosunki ekonomiczne między
ZSRR a krajami demokracji
ludowej sprzyjają szybkiemu
rozwojowi sił produkcyjnych.
Związek Radziecki udzielił
krajom demokracji ludowej
ogromnej pomocy przez dostawę
surowców, żywności i przez
bezpośredni udział w likwidowaniu
najcięższych zniszczeń wojennych.
Dzięki temu można było
skutecznie przystąpić do odbudowy
zrujnowanej przez wojnę
ekonomiki.

Jednym z najważniejszych
instrumentów szybkiego rozwoju
sił produkcyjnych krajów
demokracji ludowej jest
wzajemna pomoc naukowo-
techniczna, przede wszystkim
zaś odgrywająca decydującą
rolę pomoc naukowo-techniczna
ze strony Związku Radzieckiego.

U podstaw perspektywnych
planów rozwoju gospodarki
narodowej i industrializacji
krajów demokracji ludowej leżą
układy ze Związkiem Radzieckim,
przewidujące dostawę z ZSRR
najnowocześniejszych urządzeń
przemysłowych, szeregu całkowicie
wypasanych zakładów przemysłowych,
zbudowanych na podstawie
najnowocześniejszych osiągnięć
techniki oraz udzielanie wydatnej
pomocy naukowo-technicznej. W
Polsce np. utworzenie nowej
bazy hutniczej, rodzimego przemysłu
metali nieżelaznych, znaczne
rozszerzenie przemysłu budowy
maszyn, utworzenie przemysłu
samochodowego i traktorowego,
nowych gałęzi przemysłu
chemicznego itd. oparte są na
radzieckich dostawach urządzeń
przemysłowych i na radzieckiej
pomocy naukowo-technicznej.

Życie wykazało ponad
wszelką wątpliwość, że kraje

zafascynowane pod względem
przemysłowym mogą przekształcić
się w kraje przemysłowe tylko
na drodze budownictwa
socjalistycznego, tylko wówczas,
jeśli kroczą w szeregu kierowanego
przez Związek Radziecki obozu
wolnych od imperialistycznego
żarjama państw, przy pomocy i
pomocy wszechstronnej demokracji
ludowej, potężnego mocarstwa
socjalistycznego — Związku
Radzieckiego. W miarę wzrostu
sił produkcyjnych bardziej
rozwinęte pod względem
ekonomicznym państwa ludowo-
demokratyczne będą również
udzielały i częściowo już
udzielały w ramach swych
możliwości pomocy innym
państwom demokracji ludowej
w celu jak najszybszego
przewyższenia ich zafascynowania
ekonomicznego.

między państwami kapitalistycznymi
również istnieje wymiana
wynalazków, procesów
technologicznych itd. Ale
wymiana taka odbywa się za
reguły tylko wówczas, gdy dany
wynalazek, dany proces
technologiczny itd. stał się już
przestarzały i został zastąpiony
przez nowy, utrzymywany
w tajemnicy.

W przeciwieństwie do tego
w stosunkach między ZSRR
i państwami demokracji ludowej,
za przykładem i z inicjatywą
Związku Radzieckiego, przekazuje
się w formie pomocy naukowo-
technicznej bez rekompensaty
oraz bez jakiegokolwiek warunków i
ograniczeń najnowocześniejsze
zobycie nauki i techniki.

Stosunki między Związkiem
Radzieckim a krajami demokracji
ludowej oparte są na zasadzie
pełnego równoprawienia i
pomocy wzajemnej. Przykładem
takiej pomocy są wielkie pożyczki
i kredyty, udzielone przez Związek
Radziecki krajom demokracji
ludowej na zakup towarów,
żywności i urządzeń przemysłowych.

W swych wzajemnych
stosunkach ekonomicznych państwa
kapitalistyczne starają się
wszelkimi sposobami ograniczyć
suwerenność swych partnerów.
Wzajemne stosunki ekonomiczne
Związku Radzieckiego i krajów
demokracji ludowej, wręcz
przeciwnie, prowadzą do umocnienia
niezależności krajów demokracji
ludowej. Odbijając się przy
pomocy Związku Radzieckiego
rozwojowi sił produkcyjnych tych
krajów, stopniowo przekształcając
ich w państwa rozwinięte pod
względem przemysłowym, umacniają
ich niezależność ekonomiczną
i polityczną. Kraje demokracji
ludowej dopiero po uniezależnieniu
się od obcych imperialistów
stają się państwami naprawdę
niezależnymi i z każdym
nowym krokiem na drodze
budownictwa socjalistycznego
wymagają i umacniają swą
prawdziwą niezależność.

IV

Stosunki ekonomiczne między
ZSRR a krajami demokracji
ludowej realizowane były w
pierwszym okresie przy pomocy
krótkoterminowych, rocznych
porozumień. Jednakże w miarę
wzmacniania się gospodarki
planowej w krajach demokracji
ludowej rozpoczyna się przejście
od krótkoterminowych rocznych
porozumień, do układów
długoterminowych, wieloletnich.
Zawieranie wieloletnich
układów przyczynia się do tego,
że plany gospodarcze krajów
demokracji ludowej realizowane
są nie tylko zgodnie z
możliwościami i potrzebami
danego kraju, lecz także zgodnie
z planami zaprzyjaźnionych
bratnich państw.

W ten sposób rozwój
stosunków ekonomicznych między
ZSRR a krajami demokracji
ludowej prowadzi do planowego
powiązania ich ekonomicznej
i politycznej. Każdy kraj, wprowadzając
w życie swój plan

uprzemysłowania, stwarza i
wzmacnia u siebie przede
wszystkim łańcuch przemysłowy,
zawierający w sobie przemysł
maszyn, dla którego rozwoju
posiada najbardziej sprzyjające
warunki i które są najbardziej
potrzebne zarówno temu
krajowi, jak i innym zaprzyjaźnionym
państwom.

Na naszych oczach rozwija
się i doskonali system wzajemnych
stosunków ekonomicznych nowego
typu, dzięki któremu twórcza
praca w bratnich krajach
obozu pokoju i socjalizmu zapewnia
nieustanny rozwój pokojowego
budownictwa ekonomicznego
i kulturalnego.

Stosunki między ZSRR a
krajami demokracji ludowej
rozwijają się na podstawie
niezrównanych zasad proletariackiego
internacjonalizmu. Dzięki niemu
powstała i utrwała się wszechstronna
współpraca narodów, które
wyrwały się z niewoli kapitalistycznej.
Współpraca ta opiera się
na uznaniu równości wielkich
i małych narodów, na ich
braterskiej pomocy wzajemnej
i na wspólnej walce o zwycięstwo
socjalizmu pod sztandarem
Lenina-Stalina.

Zapominanie zasad proletariackiego
internacjonalizmu lub nawet
najmniejsze odchylenie od nich
prowadzi do zdrady, do kapitulacji
wobec amerykańsko-angielskiego
imperializmu. Dowodem tego
przykład Jugosławii, która
wskutek oszustwa dostawała się
w ręce szpiegów i prowokatorów
z faszystowskiej bandy Tito —
Kardela — Rankowicza. Banda
ta zdradziła swój naród i
sprzedała kraj za dolary
anglo-amerykańskiego imperializmu.
W wyniku zdrady odwrócenia
od krajów obozu pokoju i
socjalizmu Jugosławia utraciła
wszystkie rewolucyjne zdobycze.
Jugosławia jest dziś typowym
krajem kapitalistycznym.

stycznym z faszystowsko-pollitycznym
reżimem oraz ze wszystkimi
wadami i błędami, właściwymi
krajowi faszystowskemu i kapitalistycznemu.

Leżąc oprócz tego jest ona tak
żelazną kolonią i bazą wypadkową
imperialistów dla agresji przeciwko
mijającym pokojom narodom.

W roku 1927 towarzysze
Stalin i Piłsudski, że „w toku
dalejszego rozwoju rewolucji
międzynarodowej i reakcji
międzynarodowej będą się
kształtować dwa ośrodki w
skali światowej: ośrodek
socjalistyczny skupiający kraje
ciężące ku socjalizmowi i ośrodek
kapitalistyczny skupiający kraje
ciężące ku kapitalizmowi”.

W naszych czasach to
genialne przewidywanie towarzysza
Stalina sprawdza się z
naukową ścisłością. Ośrodek
socjalistyczny wzrasta i
wzmacnia się wszechstronnie.
W wyniku wielkiego zwycięstwa
Związku Radzieckiego w
drugiej wojnie światowej cała
grupa państw w Europie i
w Azji przyłączyła się do
ośrodka socjalistycznego.
Polityczna siła i potencjał
gospodarczy państw obozu
pokoju. Demokracji i socjalizmu
są olbrzymie. Nie ma takiego
materiału, wyrobu, takich
kopalni, takich surowców, których
nie posiadałyby w dostatecznej
ilości, lub których nie
mogłyby uzyskać w krótkim
czasie państwa obozu

koju, zajmujące olbrzymie
przestrzenie kuli ziemskiej.
We wszystkich tych krajach
trwa gigantyczne, pokojowe
budownictwo ekonomiczne i
kulturalne. Historyczne
doświadczenie Związku Radzieckiego
lecz już poważne doświadczenie
krajów demokracji ludowej
dowodzą, że krocząca
stalinowska droga, kraje obozu
pokoju osiągną w najkrótszym
terminie niebawmy rozwój
w dziedzinie politycznej,
gospodarczej i kulturalnej.

Pokojowemu budownictwu
krajów obozu pokoju, demokracji
i socjalizmu usiłek przeszkodzić
ostroskąd kapitalistyczny,
na czele którego stoją imperialiści
USA. Ośrodek ten przygotowuje
z całą siłą nową wojnę światową.

Budując socjalizm w swych
krajach, masy pracujące krajów
demokracji ludowej, pod
kierownictwem partii komunistycznych
i robotniczych, przyspieszają
wzrost sił pokoju.

Rozwijając braterskie
wzajemne stosunki polityczne i
ekonomiczne ZSRR i kraje
demokracji ludowej wskazują
innym, dużym i małym
narodom, w jaki sposób
niezależne, wolne i równoprawne
państwa, które wyzwoliły
się spod jarzma imperializmu
i socjalizmu, mogą i powinny
rozwinąć się dla dobra swych
narodów, dla dobra całej
ludkości.

Wszechstronna i owocna
współpraca ekonomiczna
Związku Radzieckiego i krajów
demokracji ludowej stanowi
niezwykle doniosły czynnik
w walce o trwały pokój
na całym świecie, o demokrację
i socjalizm.

Nowoczesna technika fotograficzna made in USA



Fotografują w Związku Radzieckim...



— wywołują —



...zamieszczają w prasie w USA

Jak nie należy załatwiać spraw bytowych młodzieży szkolnej

Pod adresem Dep. Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego

Młodzież warszawskich szkół
znajduje się w ciężkiej sytuacji
mieszaniowej. Brak miejsc
w bursach i internatach
sprawia wielki kłopot zarówno
uczniom, jak i władzom
szkolnym. Taki mniej więcej
sens artykułu opublikowanego
na łamach „Sztandaru
Młodzieży” pt. „Nie wolno
przeoczyć obojętnie obok
spraw bytowych młodzieży”.

DOSZ i CUSZ z miejsca
rozpoczęli szukać środków
zaradczych. Ścieżka się
młodzieży w bursach, w
szybkim tempie szukać
internet przy ul. Okopowej,
poszerza się internet w
szkole przy ul. Śniadeckich
itp. Ale szkoły podlegają
nie tylko DOSZ-owi. W
związku z reorganizacją
szkolnictwa zawodowego.
Departamenty Szkolenia
Zawodowego poszczególnych
ministerstw odpowiadają
za szkoły i młodzież.

Z tym pytaniem zwróciliśmy
się do Departamentu, ponieważ
na konferencji w DOSZ-u
przedstawiciel Ministerstwa
Przemysłu Ciężkiego
sygnalizował, że około 200
uczniów w warszawskich
szkolach MPC nie ma gdzie
mieszkać.

**Wydział Nadzoru
Pedagogicznego nie jest
„orientowany”**

W Departamentie Szkolenia
Zawodowego oświadczono
bez trudu przedstawicieli
redakcji, że sytuacja nie
jest taka. Tylko co innego
mówiono w Wydziale Nadzoru
Pedagogicznego MPC, a co
innego mówił wicedyrektor
Departamentu. Kłopot z
brakami miejsc w bursach
miał do czynienia z
przedstawicielami naszej
Redakcji w Wydziale

Nadzoru Pedagogicznego —
powstał wskutek złego
nabioru w szkołach warszawskich,
ponieważ dyrektorzy szkół
przyjmowali młodzież również
spoza Warszawy. Wydział
Nadzoru Pedagogicznego
nie jest dokładnie
orientowany i uczniowie
nie mają mieszkać. Młodzież
przychodzi do Departamentu
bardzo dużo, to wskazuje,
że szkoły rzeczywiście
nie mają możliwości
ulożowania uczniów. Młodzież
nie mająca przydziału w
bursie odesła się do Wrocławia,
gdzie są jeszcze miejsca
w szkołach w Pracach
Odrzańskich. Skierowano
tam już 47 uczniów, ale
to nie rozwiązuje sprawy.

— 200 uczniów? Nie, tyłu
ich nie ma. Skąd to się
wzięło? Uczniowie bez
miejsc w bursach może
być około 85 — powiedział
wicedyrektor Departamentu.
Jakie widzimy rozwiązanie,
gdzie ich umieścimy?

— No a jak jest w bursach
DOSZ-u? Na pewno tam
się znajdują jeszcze
miejsciska. Czy mają
loża pietrowe? Jeżeli
nie mają — powinni
zrobić.

**Noweśola historia
pewnej bursy**

Na uwagę przedstawiciela
redakcji, że to Departament
Szkolenia Zawodowego MPC
powinien troszczyć się o
umieszczenie młodzieży
w własnych pomieszczeniach
— wicedyrektor odpowiedział,
że owszem jest bursą MPC
w Brwinowie, w której
mieszka 40 uczniów, tylko
zaraz, jak to jest z tą
bursą w

Brwinowie... czy ktoś z
naszych ludzi ją widział? Urzędnik,
do którego wicedyrektor
Departamentu zwrócił się
w tej sprawie, bursy w Brwinowie
nie oglądał i oświadczył,
że nikt z Departamentu jej
nie przejmował. Wicedyrektor
nieco zaszokowany zaproponował
żeby ktoś pojechał i bursę
obejrzał. Poza tym MPC
remontuje bursę na ul. Czerniakowskiej,
ale ona będzie
gotowa w październiku.

Z rozmowy przedstawiciela
redakcji z pracownikami
Departamentu Szkolenia
Zawodowego MPC wynika,
że MPC przewiduje doraźne
rozwiązanie spraw bytowych
uczniów, umieszczenia
uczniów np. w hotelach
robotniczych itp. tylko
liczy na bursę w Brwinowie
i na Czerniakowie.

Tymczasem okazuje się,
że bursy w Brwinowie
oficjalnie w czerwcu
przekazana MPC przez
CUSZ czekała pu-
sta dość długo na
zainteresowanie się nią.
Dopiero Powiatowa
Rada Narodowa „złota-
wała się” nad opuszczonym
budynkiem i zajęła go.
Tak więc przez niedbalstwo
Departamentu Szkolenia
Zawodowego sprzątnięcie
sprawy, w której mogłoby
zamieszkać 40 uczniów.
Ale MPC nawet o tym
nie wie i najprawdopodobniej
dowie się o tym z
niniejszego artykułu.

Zajrzyjmy teraz
tylko do dwóch szkół
podległych MPC. W
Technikum Mechanicznym

przy ul. Targowej dyrektor
uczniów oświadczył, że
potrzebne jest 30 — 40
miejsc dla uczniów
dojeżdżających z
okolicznych miejscowości,
takich jak Celestynów,
Tuszczy i inne. Kilku
godzinna podróż
wyczerpuje nadto
młodzież.

**Czas pomyśleć
o środkach zaradczych**

W Technikum Budowy
Silników przy ul. Hożej
brakuje 25 miejsc dla
uczniów klasy 4. Uczniowie
ci w zeszłym roku
korzystali z bursy, w
tym roku zostali jej
pozbawieni. Młodzież
nocuje gdzie się da.
W tej sprawie dzień
w dzień do MPC
przedstawiciele Rady
Pedagogicznej, Komitetu
Rodzicielskiego i ZMP.
Chodzą, kołaczą, ale
bez skutku. To są
przykłady tylko
dwóch szkół podległych
MPC.

Musimy stwierdzić, że
Departament Szkolenia
Zawodowego MPC do
spraw bytowych
uczniów podszedł
lekceważąco i
beztrosko. Najwyższy
czas przedsięwziąć
jakieś zaradki
przełomowe, znaleźć
lokal za stępcy dla
młodzieży dopóki
nie wykończy się
bursy na Czerniakowie,
a które wykończenie
trzeba znacznie
przyspieszyć.

Dotychczasowe
samozaradne
załatwianie spraw
bytowych uczniów
i ogłaszanie się na
DOSZ nie wpływa
na poprawę sytuacji
bytowej młodzieży.

M. KOROTYŃSKA

Aleksander Czarkowski (III) Dulleś w Korei

(FRAGMENT POWIEŚCI „HWAN CZEN STOIT NA POSTU”)

Po szóste mieniłam się
łańcuszkiem pedzilił samoc-
hody, uwoząc Dulleśa i tych,
którzy go witali.

— Bardzo gorąco, sir, nie-
prawdę? — powiedział Muccio,
wycierając chusteczką
spoczone czoło.
— Tak, gorąco — odpowie-
dział z rozłargnieniem Dulleś.
Na jego twarzy nie było
ani kropki, potu. — Dokąd
teraz jedziemy?

— Oczywiście do mnie.
— Chciałbym pójść do ko-
ścioła — powiedział Dulleś
cichym głosem.
— Dokąd, sir?
— Do kościoła.
— Oczywiście — szybko
zgodził się Muccio. — Pójdziemy
do kościoła przy osiedle.

Dulleś przebywał w koście-
le równo godzinę. Potem
poszedł do Muccio, wykapł się,
przebrał, zmieniając swój
czarny garnitur, na drugi taki

— sam i powiedział, że przede
wszystkim chce zobaczyć mia-
sto.
Do Fentona, siedzącego
ponurą na swoim łóżku zadzwoni-
ł telefonicznie i powie-
dziano, że musi oprowadzić
po mieście przybyłego
emblemiana. Fenton, który
zdążył już zasięgnąć
niezbędnych informacji i
wiedział, z kim ma
do czynienia, zrozumiał,
że los znowu uśmiechnął
się do niego.

Znajomość miasta była
„konikiem” Fentona — nie
na próżno był już w Seulu
ponad trzy lata. Aby tylko
wiedzieć, czym się
interesuje Architektura? Zabytki?
— A może iemu jest
potrzebny żen — szep-
tał Fenton.

Fenton postanowił
wyłożyć wszystko, co sam
wiedział o mieście.
— Seul, sir, jest
największym miastem
kraju — za-

czął. — Kiedyś był
otoczony murem, teraz
prawie nieistniejącym.
Jeśli pan chce, mogę
panu pokazać jego
szczątki. Prócz tego
w mieście są inne
zabawne rzeczy, w
rodzaju pałacu
królowej-wdowy,
mnóstwo smol-
owych i różnych
innych głupstw.
Wokół — góry,
Mówią, że dawniej
zapalano na nich
ognie — znaczyło to,
że w królestwie
wszystko w porządku...
Spojrzał z ukosa na
stercza. Ten milczał,
wpatrzywszy się w
plecy siedzącego przed
nim dryblasza.

Samochody
mknęły po szerokich
ulicach Seulu, dając
ogłuszające sygnały
klaksonami. Przechodnie
szybko rozbiegali się
w różne strony.
Dulleś odwrócił głowę
i patrzył Fentonowi
wprost w oczy
zapytał:

— Nie kosztuje tutaj
ryzu?

— Co sir? — nie
rozumiał Fenton.

— Pytam, ile kosztuje
tu ryz?

— Nie mam pojęcia, sir —
ze zmieszaniem wy-
bąkał Fenton.

— Dawno przyjechał pan
z Ameryki? — spytał
Dulleś.

— Cztery lata temu.
John Fenton, sir, z Oklahamy.

— Do jakiego kościoła
pan należy?

— Do protestanckiego, sir —
odpowiedział Fenton.

— Dobrze — z zadowo-
leniem kiwnął głową
Dulleś. — Niedobrze
jednak, że nie wie
pan, ile kosztuje ryz.

Zajmę się tym — szybko
wtrącił Fenton — jutro
panu powiem...
— Sam się tym
zajmę — z ledwo
dostrzegalnym

chem odpowiedział Dulleś.
— Na ryzek!
Fenton mimo woli
zmarśdzał się, zobaczywszy
bladych, wycieńczonych
mężczyzn i chude kobiety
w rozchełstanych pod
szyją, brudnych
kaftanach. Między
ludźmi przemykały się
nagle dzieci. U wejścia
na rynek siedzieli
zebracy.

Dulleś wysiadł z
samochodu.
— Czy pan pójdzie
tutaj, sir? — z przest-
rachenem zapytał
Fenton. — Naprawdę,
to nieoszczędnie z
pana strony. Może
pan zarobić się
jakąś chłobą. Mój
obowiązek jako
asysty.

— Nie słuchając go,
Dulleś w milczeniu
skierował się w
stronę rynku. Dwóch
dryblaszów szło
po bokach.

Fenton zajął i
wyskoczył z
samochodu.
Przy jednym z
straganów Dulleś
zatrzymał się i
powiedział do
dryblasza, idącego
z jego prawej
strony:

— Zapytajcie, ile
kosztuje ryz.

Dryblasz zwrócił się
do sprzedawcy w
koreańskim języku.
Fenton aż
zgarżył ze zdumienia.
„Pierwszy raz
widzę białego,
który zaraz po przy-
jeździe ze Stanów
rozmańbawia w tym
pomyślonym języku”.

— Ryzu nie ma —
powiedział dryblasz.
Dulleś z zadowoleniem
kiwnął głową i
poszedł dalej. Prze-
szedł jeszcze
szesnaście metrów
i zatrzymał się przy
innym straganie.
Nie czekając na
polecenie, dryblasz
powtórzył pytanie.

Odpowiedź była
taka sama — ryzu
nie ma. Przeszedłszy
cały rynek
wzdłuż i wszerz,
zawrócił do
samochodu.
— Pójdziesz pan
do domu, sir? —
zapytał z ulgą Fenton,
sadowiła się
w wygodnie na
przykrytej szarym
dreichowym
pokryciem
siedzenie
samochodu.
— Wcześniej —
pokrepiwszy
głową
odpowiedział
Dulleś. —
Jeszcze nie
skończył
zwydziancia
miasta.
— Pałac
królowej —
wdo-
wy, sir?
— Nie. Przedmieście.
— Przedmieście?
— Tak. Najbliższe
dzielnice.
— Nic więcej
nie powiedział,
uważając
widocznie
rozmowę
za skończoną.
(D. A. B.)

List do Komitetu Komsomolskiego

— Pod tym tytułem ukazał się
w „Komsomolskiej Prawdzie”
z dnia 22 września artykuł
wstępnym. Przeczytaliśmy go
z przyjemnością.

Przykład Komsomolu uczy nas,
czy nasz aktyw i nasze
instancje organizacyjne
wnikliwiego stosunku do listów,
skarg i próśb młodzieży.

Zarząd Główny naszej
organizacji wydał uchwałę
„w sprawie rozpatrywania
skarg i zażaleń młodzieży”,
obowiązującą wszystkie
instancje organizacyjne.
Coraz skuteczniejsza i
głębsza jest ta praca
w naszej organizacji.

I coraz pełniej zdajemy
sobie sprawę z tego, że
jeszcze tych listów
otrzymujemy za mało. I
nie zawsze, niestety,
właściwy jest do tych
listów stosunek.

Nasz czytelnik, tow. Lit-
winczuk, pisze do redakcji:
„Komitet Miejski Komsomolu
w Łucku ustosunkowuje
się do listów i podaje
młodzieży w sposób
bezduszny i biurokratyczny.
Wielu komsomolców
musi całe miesiące
odpowiadać na swoje
listy mimo to kilka
razy interweniować
w Komitecie Miejskim.
Niedawno, w czasie
kontroli wykryty został
fakt wolający o
pomstę do nieba: w
jednej z teczek
komitetu miejskiego
leżało przeszło sto
nierozpatrzonej
listów. Dziewczęta
i chłopcy zwracają się
do komitetu miejskiego
z prośbą o pomoc
w usprawnieniu
pracy organizacji,
skargą na nie
uważający, że
są nieuczyniwi
ze strony kierowni-
ków niektórych
przedsiębiorstw,
wbiegają o
wysłanie kartek
evidencyjnych. Na
wie lu podaniach
widnieje data
sprzed roku. Jak się
okazuje, tego
rodzaju zdarzenia
działy się w
komitecie miejskim
również i
dawniej.”

List tow. Litwinczuka —
jest poważnym
sygnałem alarmowym.
Świadczą o tym,
że w organach
kierowniczych
Komitetu Miejskiego
Komsomolu w Łucku,
obwodu wołyńskiego,
znajdują się
ludzie obojętni
wobec spraw
młodzieży i
bagatelizujący je.

Tego rodzaju
fakty zdarzają się
nie tylko w Łucku.
Redakcja
otrzymuje sporo
listów, których
autorzy skarżą się
na formalny
stosunek niektórych
komitetów
rejonowych i
miejskich Komsomolu
do listów, zapytań
komsomolców i
organizacji
podstawowych.

Partia uczy nas
ważności i
czujnego
słuchania głosu
partii, zapytania
starożytności, że
powinniśmy nie tylko
uczyć masy, ale
również uczyć się
od mas. Włodzimierz
Iłycz uważał listy
robotników za
pewnego rodzaju
barometr, dzięki
któremu można
ustrzec się
błędów w polityce
oraz realizować ją
bardzo prawidłowo,
z uwzględnieniem
warunków oraz
nastrojów mas.
Towarzysz Stalin,
występując na
zebraniu plenarnym
KC WKP(b) w marcu
1937 r., przytoczył
fakt, świadczący
o tym, że
sygnały zwykłego,
szeregowego
członka partii,
zwykłego
członka partii,
dopomogły
Komitetowi Centralnemu
w wykryciu
nieodpowiednio-
ści w pracy
jednej z
określonych
organizacji
partyjnych. Józef
Wissarionowicz
domagał się
umacniania
władzy i
mas, uzupełniania
doświadczeń
kierowników
doświadczeniami
mas partijnymi,
doświadczeniami
klas robotniczych.
Na tym —
mówił
Towarzysz Stalin —
polega
niezwykła
wola kierownictwa
bolsewickiego.

Każdy kierownik
komsomolski
powinien stale pa-

miętać o
wskazówkach partii
i naszych
wódców —
Lenina i
Stalina o
ważnym i
czujnym
stosunku do
sygnałów i
listów ludzi
pracy. Do
komitetów
WLKSM
codziennie
nadszły
dziesiątki
zapytań, próśb
i skarg. Młodzież
opowiada
kierownikom
komsomolskim
o swych
myślach i
planach,
informuje o
nowych
zjawiskach
w otaczającym
ich życiu, o
nieodpowiednio-
ściach w
pracy organizacji.
List do
komitetu — to
nie prywatna
skarga. Za
każdym z
tych listów
stoi żywy
człowiek. Pisze
on nie z
pobudek
osobistych,
lecz
pobudowany
pragnieniem
przejścia
komitetu
czas z
pomocą w
dotrże-
nieniu
uszystkiego,
do jest
nowe i
dobre w
pracy, w
wykryciu
nieodpowied-
ności i
błędów.
Komitet,
który
tego
nie rozumie,
który
po pańsku,
w sposób
obojętny
ustosunkowuje
się do listów
i sygnałów
z terenu —
odpycha
tym samym
młodzież
od siebie,
hamuje i
tłumi krytykę.
I nie jest
działem
przypadku,
że taki
komitet
przechodzi
obojętnie
obok wielu
doniosłych
zjawisk w
życiu
młodzieży,
nie do-
strzega
poważnych
uchyleń
w swej
pracy.

Biurokracja i
przewlekłe
kierowanie
spraw —
obecność
Komsomolowi,
jego
duchowi.
Nie możemy
tolerować
faktów
bezzasadnego
ustosunkowania
się do listów
i zapytań
młodzieży. Każda
prośba,
każde
zapytanie,
każda
skarga,
wpływająca
do komitetu,
powinna
być
rozpatrywana
szybko i
niezłocznie.
Sekretarze
i członkowie
biur
komitetów
komsomolskich
obowiązani
są
osobliwie
czytać
każdy
list i
zauważać,

Zwiastunek korespondenta



Młodzież buduje nowe Tychy

Niedawno na terenie nowego miasta Tychy rozpoczęła pracę pierwsza ZMP-owska brigada młodzieżowa. Pracuje ona przy budowie bloku nr 19. Koledzy z brigady są dumni, że mogą uczestniczyć w budowie nowego, socjalistycznego miasta.

Koresp. Władysław Kozioł

Cyfry, nazwiska, hektary...

JAN KACZMAREK z POM-u w Oleszynie pow. Oborniki Wlkp. wykonał przez 5 dni na „Zetorze” 32 ha orki średniej, oszczędzając jednocześnie 14 kg paliwa. Jego kolega STANISŁAW DĄBROWICZ pracujący na „Ursusie” wykonał 39 ha orki średniej, JERZY MESIERA pracujący na „Zetorze” wykonał 21 ha orki średniej, STEFAN WACHOWIAK wykonał 25 ha orki średniej, oszczędzając 12 kg paliwa.

To są nazwiska i suche cyfry, ale za nimi kryje się zapał i kilometrów równo odłożonych skib.

koresp. Jerzy Frąckowiak

Kochamy dzieci, kochamy swój zawód — mówią młodzi nauczyciele z pow. jarosławskiego

W powiecie jarosławskim rozpoczęło pracę nauczycielską 80 absolwentów Liceum Pedagogicznego i klas pedagogicznych ze szkół ogólnokształcących.

Młodzież huty „Kościszko” zdobywa wiedzę na kursach Wszchnicy Radiowej

W czytelni „Domu Hutnika” przy hucie „Kościszko” zbiera się „dwadzieścia” tygodni młodzieży, która przebrabia pierwszy kurs Wszchnicy Radiowej pod kierownictwem tow. Jana Kuleszy.

Dzięki staraniom ob. Kuleszy, wykłady są tak ułożone, że nikt nie utraci ani godziny. Słuchacze znajdują zastosowanie zdobytych na kursie wiadomości w swoim codziennym życiu i pracy.

Zespołem opiekuje się troskliwie Zarząd Zakładowy ZMP. Za mało jednak jest opieki nad zespołem ze strony Rady Zakładowej, która ani razu nie wzięła udziału w kursie.

Koresp. M. SZNAPKA

Piękne osiągnięcia brigady młodzieżowej w OZPD — wynikiem pracy politycznej

Młodzieżowa brigada przy Orzechowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Orzechowie, pow. Wrońska, osiągnęła piękne wyniki produkcyjne. Po wprowadzeniu nowych norm, brigada wyrobiła przeciętnie 134 procent, a ostatnio zdobyła przedchodni porządek.

Jakie jest źródło tych osiągnięć?

Oto co pisze kol. Maria Lisiecka:

„Brigada młodzieżowa osiągnęła takie rezultaty poprzez dobrą pracę polityczną, uczęszczanie regularnie na zebrania organizacyjne i biorąc udział w szkoleniu politycznym. W zwalczaniu trudności brigadzie zawsze pomagała Rada Zakładowa, sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej, referent uspołecznienia i referent uspołecznienia przy Zarządzie Zakładowym ZMP”.

Koresp. M. LISEK

RADIO

na dzień 29 września 1951 r. (SOBOTA)

Program I — na lat 1922, 16.00

Wiedomości: 5.05 6.30 7.55 12.04, 16.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert. 6.05 Pieśni masowe. Tętno ludowe i muzyka rozrywkowa. 8.55 Aud. szkolna dla kl. V — VII. 9.20 Aud. dla kl. II. 9.45 Informacje. 9.50 Koncert solistów. 10.15 Muzyka polska. 10.35 Burzane liście — fragment. 10.50 Muzyka. 11.15 „Muzyka i aktualności”. 11.45 Głos młodych. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swoją nitę. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Muzyka rozrywkowa — Zespół Orchestralny. 17.00 Muzyka taneczna. 17.15 Z kraju i ze świata. 17.45 Aud. oświatowa. 17.55 „Porozmawiamy”. 18.00 Komp. tygodnia — Fr. Liszt. 18.35 Felieton. 18.45 Naukowe aud. przyszłego tygodnia. 19.00 Z naszych placów. 19.20 Koncert Krak. Ork. i Chór. P. R. 20.10 Muzyka taneczna p. d. Górnego. 21.15 Kronika kulturalna. 22.00 Transkrypcje fortepianowe Ferruccio Busoniego. 22.30 Muzyka taneczna.

CZYTELNICY PISZA

Z winy Miejskiej Rady Narodowej w Rawie Mazowieckiej młodzież mieszkająca w Państwowym Internacie źle się uczy

Uczniowie mieszkający w Państwowym Internacie w Rawie Mazowieckiej przychodzą do szkoły nieprzygotowani, bowiem regularnie nie odbywają oni lekcji. Okazuje się, że wskutek niedbalstwa MRN w Państwowym Internacie dotąd nie ma światła.

Samorząd internatu zwracał się do przewodniczącego Prezydium MRN z prośbą o przyspieszenie reperatury przewodów elektrycznych. Przewodniczący oświadczył wówczas, że te sprawy załatwia ktoś inny i skierował przedstawicieli samorządu do Biura Robót Budowlanych. W Biurze Robót powiedziano im, że „wkrótce zbierze się komisja, która zbada i załatwi sprawę”.

Jak dotychczas żadna komisja, nie załatwiła sprawy. W internacie nadal nie ma światła, a młodzież od początku roku szkolnego przychodzi nieprzygotowana na lekcje do szkoły.

Kazimierz Królik
Rawa Mazowiecka

Najwyższy czas, by Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rawie Mazowieckiej zmieniło swój biurokratyczny stosunek do potrzeb uczącej się młodzieży i spowodowało naprawienie przewodów elektrycznych w Państwowym Internacie.

ZLOT

Bardzo interesowałem się Złotem i czytałem w prasie wszystkie wiadomości i artykuły o Złocie. Szczególnie wielkie wrażenie wywarły na mnie wiadomości o bohaterstwie młodzieży krajów kolonialnych i Niemiec Zachodnich. Czytałem o tym, jak chłopcy i dziewczęta niemieccy, z FDJ i niezorganizowani, przedzierali się przez kordon policji, jak nie odstra-

pokazał, nam że nasze miejsce jest w ZMP

— powiedział kol. Sylwester Tatoj pierwszy hartownik huty „Baillon” składając deklarację w Zarządzie Zakładowym ZMP

szyli ich ani palki ani salwy karabinowe, bo dla nich przedostać się do Berlina na Złot, to znaczyło walczyć o pokój.

Pomyślałem wtedy o sobie, o tym co ja zrobiłem, jaki jest mój wkład w walkę o pokój...

Koledzy w głębokiej ciszy słuchają słów kol. Tatoja. Wypo-

Przed nowym rokiem akademickim

O kolegach z MDM-u pamiętam i nie zawiodę ich zaufania — mówi kol. Włodarczyk student Wydz. Przygotowawczego

W zbliżającym się roku akademickim suchące Uniwersyteckich Studiów Przygotowawczych będą już studentami, a USP — Wydziałami Przygotowawczymi przy wyższych uczelniach.

Wydziały Przygotowawcze — to nowa nazwa byłych USP, które we wrześniu br. zostały włączone do wyższych uczelni.

W ten sposób młodzież robotnicza i chłopską, która nie miała warunków ukończenia normalnej szkoły została zrównana w prawach i obowiązkach z młodzieżą akademicką studiującą normalnie.

Dzięki temu, studenci Wydziałów Przygotowawczych będą mogli dokształcić poznać inne wydziały, katedry i zakłady naukowe przy swoich uczelniach. W ten sposób łatwiej im będzie wybrać przyszły zawód.

Rektoraty zapewnią nowo utworzonym Wydziałom odpowiednie wykwalifikowane sily pedagogiczne. Rektoraty zobowiązane będą do podniesienia poziomu naukowego Wydziałów Przygotowawczych, tak, aby

poziom ten odpowiadał wybranemu kierunkowi studiów.

Studenci Wydziałów Przygotowawczych, na równi ze studentami innych wydziałów będą korzystali z bogato wyposażonych laboratoriów i pracowni naukowych, mieszczących się przy uczelniach. Przyczyni się to do utrwalenia drogą doświadczeń podstawowych ich wiadomości teoretycznych.

Tym ważnym zadaniem nie zawsze potrafili podołać odesłane do uczelni Studia Przygotowawcze.

Ponadto zbliżenie i powiązanie życia studentów Wydziałów Przygotowawczych z życiem ogółu młodzieży akademickiej niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia na uczelniach, zdrowej, twórczej atmosfery, przeniesionej przez studentów Wydziałów Przygotowawczych z zakładów produkcyjnych.

Studenci Wydziałów Przygotowawczych to wyłącznie producenci młodzieży robotniczej i chłopskiej. Przybyli oni tutaj bezpośrednio od swych warsztatów pracy w przemyśle i na roli. Wezoraj byli oni racjonalizatorami i przedownikami pracy — dziś łącząc nabytą praktykę z poznawaną teorią, stają się oni przedownikami nauki.

„Wprawdzie początkowo było trochę ciężko — opowiada z uśmiechem kol. Kazimierz Neiman, student I roku Wydz. Przygotowawczego Politechniki Warszawskiej. Nie mogliśmy na-

dążyć za zbyt szybkim tempem nauki, gorzej przygotowania musieli odpisać, ale ci, którzy tu zostali, nie skompromitują swoich towarzyszy z zakładów produkcyjnych”.

Kol. Neiman urodził się we wsi Dobrze, pow. Mińsk Mazowiecki. Ostatnio był producentem kierowniczym samochodowym „Metalexporcie” w Warszawie, teraz jest najlepszym studentem na swojej grupie.

Kol. Neiman po ukończeniu Wydziału Przygotowawczego pójdzie na Wydział Konstrukcyjny. Chce zostać inżynierem — będzie budował samochody.

Kol. Robert Włodarczyk ukończył 6 klas szkoły podstawowej i roczny kurs elektromonterski. Był brzdąkistą ZMP-owskiej Brygady robotniczej na MDM-ie. Rodzice jego nie żyją. Na Wydział Przygotowawczy skierowała go organizacja ZMP-owska. „Mieszkam w Domu Akademickim — mówi o sobie — Mam bezpłatne całonocne wyżywienie i 105 zł miesięcznie na wydatki osobiste. Nauka idzie mi tak samo dobrze jak praca na MDM. Zmieniam tylko brigadę, ale o kolegach, którzy zostali na MDM pamiętam i przyrzekam, że nie zawiodę zaufania jakim mnie obdarzyli”.

Z takich ludzi jak on i jemu podobni rośnie nowa inteligencja techniczna.

JAN SKŁADOWSKI

Po uzyskaniu pełnych kwalifikacji w szkołach felerzskich młodzież rozpocznie poważną i odpowiedzialną pracę w placówkach służby zdrowia

Wiele spośród młodzieży, która w tym roku ukończyła 11-letnią szkołę podstawową chciały pracować w tak ważnej dziedzinie pracy społecznej, jaką jest służba zdrowia.

Wielu uczniów nie dostało się z braku miejsca na Akademię Medyczną — ale mają oni wielkie możliwości studiów w kierunku medycznym w szkołach felerzskich.

Ciekawą i ważną pracę w służbie zdrowia ma do spełnienia felerz, zawód ten był jednak do niedawna niedoceniany i nielubiany odsuwany na plan dalszy. Pomiędzy zawodem felerza przed wojną a obecnie istnieje zasadnicza różnica.

Przed wojną felerz spełniał jedynie mniej odpowiedzialne funkcje sanitariusza i pielęgniarza, obecnie po uzyskaniu odpowiedniego zasobu wiedzy w szkołach felerzskich, absolwenci tych szkół będą całkowicie przygotowani do pełnienia odpowiedzialnych funkcji w służbie zdrowia.

W Polsce istnieje obecnie 50 szkół felerzskich dla których opracowano obszerny program nauki. Jest on tak ułożony, aby felerz po dwóch latach nauki i 3-letniej praktyce stał się najbliższym współpracownikiem lekarza, jego pomocnikiem, a nawet w wielu wypadkach go zastępował.

Absolwenci szkół felerzskich będą również mogli rozpocząć karierę studia medyczne na Akademii Medycznej.

Młodzież tych szkół już od pierwszych dni nauki będzie się praktycznie zaznajamiała z pracą szpitala, z techniką pracy leczniczej i profilaktycznej i pomocą ambulatoryjną.

Zakres studiów jest tak obszerny, że wymagać będzie od młodzieży uczęszczania na wszystkie wykłady i uczestniczenia w zabiegach i operacjach chirurgicznych.

Na poszczególnych klinikach zajęcia prowadzone będą w formie pokazów i ćwiczeń — pozwoli to uczniom na bezpośrednią styczność z chorobami i na praktyczne wykorzystanie uzyskanych w szkole wiadomości.

Program studiów jest obszerny i bogaty. Już w pierwszym roku studiów w szkołach felerzskich wykładane będą takie przedmioty jak: chemia fizjologiczna, anatomia fizjologiczna, mikrobiologia, choroby wewnętrzne, higiena żywienia, anatomia patologiczna, farmakologia, zasady i technika zabiegów.

W drugim roku między innymi wykładane będą przedmioty: choroby zakaźne, choroby skórne i weneryczne, choroby dziecięce, ginekologia i położnictwo, choroby oczu, laryngologia, choroby nerwowe i psychiczne, higiena komunalna, organizacja służby zdrowia.

Zajęcia praktyczne na poszczególnych klinikach trwać będą co najmniej po 5 godzin dziennie.

Absolwenci szkół po ukończeniu nauki i praktyki otrzymywać będą normalne uposażenie pełnokwalifikowanych pracowników lekarskich.

Zapisy do szkół felerzskich trwają. Przyjmowani są kandydaci z pełną maturą (11 klas szkoły ogólnokształcącej). Ci, którzy złożyli egzamin do Akademii Medycznej i z braku miejsca nie zostali przyjęci, — przyjmowani będą do szkół felerzskich bez dodatkowych egzaminów ustnych.

Nauka w szkołach felerzskich rozpoczyna się w bieżącym roku 15 października. Dokładnych informacji o zapisach udziela Wydział Zdrowia Miejskich i Wojewódzkich Rad Narodowych.



wiada on myśli, wyraża uczucia tak wielu spośród nich...

Kol. Tatoj mówi — Co ja do tychczas zrobiłem? Nic. A przecież to wada ludowa umożliwiła mi zdobycie zawodu hartownika!

Do huty „Baillon” przyszedłem jako niewykwalifikowany robotnik. Po dwóch latach pracy, przy pomocy mistrzów, towarzyszy Sieronia i Sreniawskiego ukończyłem 6-miesięczny kurs i zostałem pierwszym hartownikiem huty.

Nie odwdzięczyłem się za to i chociaż jestem młody, i chociaż jako przewodnik pracy wyrobiłem 127 procent normy, stalem sobie na uboczu i tylko przypatrywałem się, jak partia i organizacja młodzieżowa walczy z

Za Tatomem poszli i inni. I ich przekonani doświadczenia złotowe, porwał ich zapał, udzieliła się im ZMP-owska Tatoja, pierwszego hartownika huty. Do ZMP wstąpił Stanisław Tokaj, Alojzy Lubina, Eugenia Fulariewicz, Rozalia Duda i Helena Kotas.

W hucie powstała brigada ZMP-owska.

Kol. Helena Kotas jest tą, która zainicjowała zobowiązania produkcyjne. Zobowiązania się podnieść swoją produkcję o 5 procent, „aby uczyć chłwie, w której wspiąłem do ZMP”.



I tym razem, jak za Tatomem, i za nią poszli inni, podejmując nowe zobowiązania. Ogólny plan produkcyjny wydziału został przekroczony o 20 procent...

L. GURANOWSKA

Timur i jego drużyna

Timur podszedł do Zeni. — No i co? — spytał. — Rozmiesz teraz wszystko? — Wszystko, ale nie zupełnie — odparła Zena. — Wytłumacz mi dokładnie.

— No więc zejdź na dół i chodź ze mną. Siostry twojej i tak nie ma w domu.

Po opuszczeniu strychu Timur zrzucił drabinę.

Mrok już zapadał, ale Zena ufnie poszła za nim.

Zatrzymali się przed domem mleczarki. Timur rozejrzał się, Nikogo nie było w pobliżu. Wyjął z kieszeni tubkę olejnej farby i podszedł do bramy, na której widać znak czerwonej gwiazdy; górną jej promień wyginał się jak piłkawa. Timur pewną ręką wyrównał jej promienie, zaostrzył je i wyprostował.

— Powiedz mi, po co to? — spytała Zena. — Wyjaśnij mi, co to wszystko znaczy?

Timur wetknął tubkę do kieszeni, zwał liść lopianu, wytarł zafarbowany palec i patrzył w twarz Zeni odpard:

— To znaczy, że z tego domu poszedł ktoś do Czerwonej Armii i od tego czasu dom ten jest pod opieką i obroną. Twój ojciec jest w wojsku?

— Tak — ze wzruszeniem i dumą odpowiedziała Zena — Jest cłowodem!

— Więc i ty jesteś także pod naszą opieką i obroną.

Zatrzymali się przed furtką innej wille. I tu na płocie wymalowana była czerwona gwiazda, ale promienie jej otaczał szeroki czarny szlak.

Oto — rzekł Timur — i z tego domu poszedł człowiek do Czerwonej Armii, ale już go nie ma. To willa porucznika Pawłowa, poległego niedawno. Tu mieszka jego żona i ta właśnie mała dziewczynka, od której dobry Gejka nie zdołał się dowiedzieć, dlaczego tak często płacze. Jeżeli będzie mogła, Zeniu, wyświadczyć jej coś dobrego.

Zamieszczamy fragmenty książki pisarza radzieckiego ARKADEGO GAJDARA pt. „TIMUR I JEGO DRUŻYNA”. Arkady Gajdar należy do najbardziej lubianych przez dzieci i młodzież — pisarzy.

Jego książki rochodzą się w milionowych nakładach. Szczególną popularnością cieszy się „TIMUR I JEGO DRUŻYNA”. W książce tej Gajdar przedstawił dzieje chłopców i dziewcząt, którzy stworzyli drużynę pod przewodnictwem 13-letniego chłopca — Timura.

Timur i jego drużyna m. in. pomagali rodzinom czerwonoarmistów, szli z pomocą tym, których najbliżsi bronili Ojczyznę.

Po ukazaniu się książki w Związku Radzieckim szeroko rozwinął się „ruch timurowski”; pionierzy radzieccy wszędzie pomagali rodzinom wojskowych.

W Polsce nasi harcerze za wzorem kolegów radzieckich również podjęli podobną akcję. Zapoczątkowali ją harcerze i ZMP-owcy z gromady CIAŻEN W WOJ. POZNAŃSKIM. Inicjatywę tę podjęło już wiele drużyn harcerskich i kol. ZMP-owskich.

Powiedziano to było bardzo prosto, ale Zena poczuła dreszcz spływający po plecach i rękach mimo, że wieczór był bardzo ciepły, a nawet duszny.

Na podwórku tego domu skąd uciekała koza i cała czwórka rzuciła się do układania drzewa w sęgi.

Sam Sima Simakow popędził wzdłuż parkanu, żeby możliwe najdłużej zatrzymać tam babkę. Stojąc pod płotem, w miejscu gdzie najczęściej rosły wiśnie i jabłonie, Sima zajął się spórkiem. Babka nabrała w podolek ogórków i właśnie miała zamiar wracać do domu.

Sima Simakow zapukał zlekka w deski parkanu.

Babka zatrzymała się nasłuchując. Wtedy Sima podniósł pałkę i poruszył nią gwałtownie.

Babce zaraz wydawało się, że ktoś skradł się pod płot na ziemię, wyrwała dużą pokrzywę, podkładała się ostrożnie i zaczęła kopać płot. Sima Simakow znowu zajął się spórkiem, ale babki nie dostrzegł. Zaniepokojony, podkroczył, chwycił rękę za płot i ostrożnie zaczął się windować do góry.

Ale w tej chwili babka wyskoczyła ze swojej zasadzki i z okrzykiem triumfu zrzuciła smagnęła go pokrzywą po rękach.

Machając poparzonymi rękami, Sima popędził do bramy, z której wybiegał właśnie jego oddział po skończonej pracy.

Na podwórku został tylko malec. Podniósł drzazgę, połozył ją starannie na brzegu sęgu, potem przyciągnął kawałek kory i próbował umieścić ją koło drzewi. Wracając z ogrodu babka zastała go właśnie przy tej pracy.

Wytrzeszczając oczy stanęła przed porządnie ułożonym drzewem i spytała: — A kto to pracował tutaj beze mnie?

Malec układając drzazgi i korę odrzekł z godnością: — Czy nie widzisz, babciu? — To ja pracuję.

Późna noc. Nie widać czerwono-czarnej gwiazdy na bramie. Ale ona tam jest.

To ogród tego domu, w którym mieszka małe dziecko. Niedawno tak prosiła ona mamę o huśtawkę. Z dużego drzewa spuściły się sznurki. Po szerokim pnieniu zsunął się chłopak, umocował na sznurach deskę, usiadł i wypróbował czy mocna będzie ta nowa huśtawka.

Gruba gałąź skrzypił leciutko. liście szeleszczały i drżały. Jakiś zbudnony ptak zatrząsnął skrzydłami i pisnął cichutko. Późno już. Oddawała spać Olga i Zena. Spać też i towarzysze chłopca: wesoly Simakow, milczący Ladygin, śmieszny Kola. Dzielną Gajkę pewnie gdzieś przewraca się z boku na bok i mruczy przez sen.

Zegar na wieży wibija kwadrans: „Był dzień, była praca! Din — don — raz... dwa...”

Tak, już późno.

Chłopak podnosi się, maca po butwie rekami i znajduje duży bukiet polnych kwiatów. Te kwiaty zbierała Zena.

Ostrożnie, żeby nie zbudzić i nie przestraszyć śpiących, chłopak wchodzi na własny blaskiem księżycy ganek i pieczołowicie składa kwiaty na górnym stopniu.

To — Timur.

Koło w Kadłubku nie jest „oporne” — opornie idzie spełnianie obietnic przez Zarząd Gminy ZMP

Koło, o którym mowa w tytule, znajduje się we wsi Kadłubek, pow. Iłża, woj. Kielec. Mówi się o tym kole, że „jest ono najoporniejsze w całej gminie”.

W rzeczywistości koło chce pracować, tylko mu nikt nie pomaga. Koło ZWM zostało założone w 1946 r. i kol. Kowalski jest przewodniczącym od chwili założenia koła poprzez Zjednoczenie, aż po dzień dzisiejszy (!) ZMP-owcy sami urządzili świetlicę, z doczładowaniem z loterii i zabaw, zakupiono deski, z których zbito ławki i zbudowano scenę.

W 1949 r. powstał LZS, który otrzymał od Gminnego LZS w Siemnie siatkę. Ponieważ ZMP-owcy długo nie mogli się doczekać piłki, zakupili ją za własne pieniądze.

A teraz zaczyna się rozdział obietnic, tych nigdy nie spełnianych...

Zbliża się zima a z nią długie wieczory. ZMP-owcy oczywiście liczą na to, że organizacja pomoże im wypełnić ich zajęciami świetlicowymi, grami, pogadankami, czytaniem książek. I rzeczywiście, Zarząd Gminy ZMP obiecał kołu w Kadłubku świetlicową bibliotekę i gry, obiecał także pomoc w zakupie radia na spłaty... Obiecał i na tym się skończyło. A zima się zbliża i wraz z nią długie wieczory...

„Domagamy się sprzętu sportowego dla LZS-u, skierowania do nas człowieka, który by zorganizował i poprowadził zespół artystyczny, człowieka, który by zorganizował oświatowo-muzyczne (jest wielu chętnych).

Kino obywatelów przyjeżdża na wieś odległą od nas o około 2 km, ale na naszą wieś nie przyjeżdża. A przecież czytelnia, wylubiona sala świetlicowa tylko czeka na przyjazd kina, na sprzęt świetlicowy i na sprzęt dla LZS-u” — pisze w imieniu ZMP-owców we wsi Kadłubek, kol. Zbigniew ŚLIWIŃSKI.

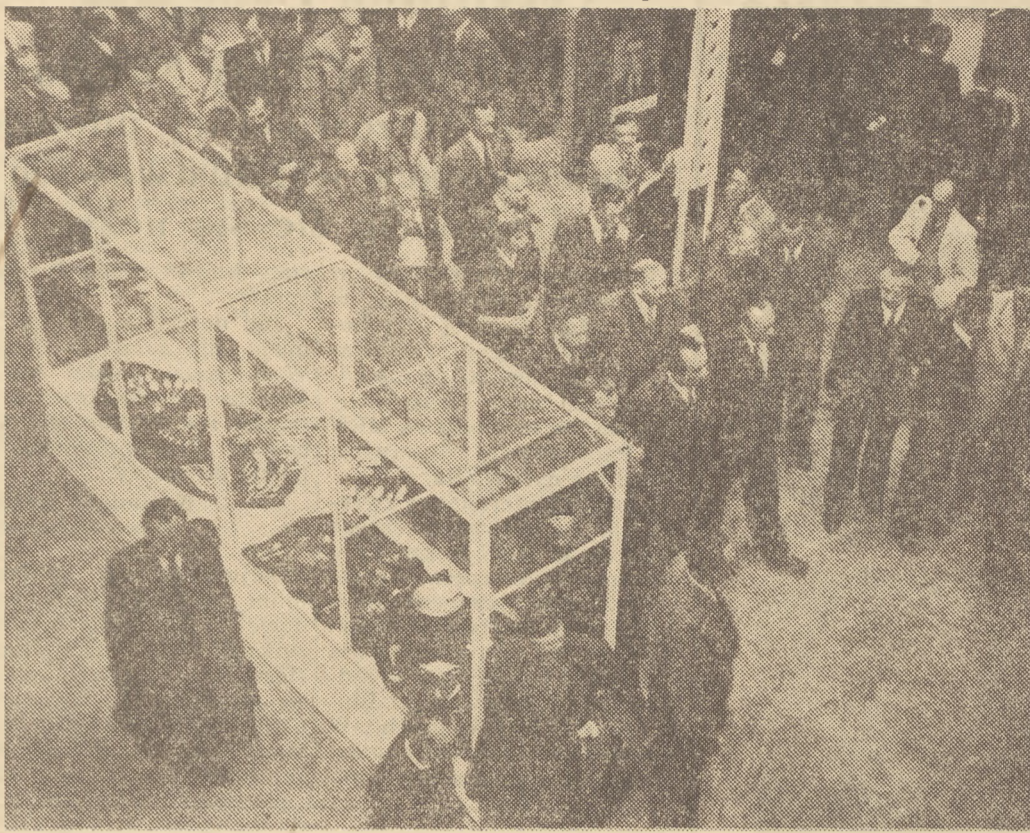
Kończy on swój list słowami: „gdymy to zrealizowano, wieś Kadłubek przestababy na pewno być wsią oporną, bo przecież młodzież z chęcią zabrałaby się do pracy”.

Uważamy, że „oporność” należy przypisać nie ZMP-owcom ze wsi Kadłubek, lecz zupełnie komu innemu.

Jakiego zdania jest Zarząd Gminy? I co zamierza uczynić w celu zaspokojenia słusznych żądań wcale nie „opornych”, ale garncarzy się do pracy ZMP-owców ze wsi Kadłubek? Myślimy, że najwyższy czas zacząć w historii koła rozdział spełnianych obietnic.

Na podstawie roz. Z. Śliwińskiego, oprac. M. Lesniewska.

Wystawa drobnej wytwórczości



W dniu 22 września została otwarta w Poznaniu Centralna Wystawa Przemysłu Drobno- i Rzemiosła. Na zdjęciu: Przedstawiciele Rządu i goście zwiedzają wystawę.

CAF — fot. Nowosielski

Dlaczego politycy zachodnio-niemieccy odmawiają rokowań dotyczących pokoju i jedności?

Pięć pytań wiceprzewodniczącego Izby Ludowej NRD pod adresem „rządu” w Bonn

Prasa demokratyczna w Berlinie opublikowała artykuł wiceprzewodniczącego Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Materna, który m. in. pisze: Zachowanie się pewnych członków polityków w Niemczech Zachodnich skłania nas do postawienia im kilku pytań

1) Dlaczego Schumacher i inni przedstawiciele kół rządzących w Niemczech Zachodnich obawiają się zwołania ogólnoniemieckich wyborów wyborów do Zgromadzenia Narodowego celem utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i milujących pokój Niemiec i jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami; dlaczego szukają oni zawsze furtki, aby uniknąć zwołania takiej rady, w której uczestniczyłby przedstawiciel Niemiec wschodnich i zachodnich; czemu odmawiają omówienia wszystkich niejasnych spraw oraz

propozycji na ogólnoniemieckiej naradzie zamiast nieodpowiedzialnego pisania o tym w prasie wykorzystywania rzekomej niejasności propozycji, jako powodu, utrudniającego zwołanie takiej rady? Czy politycy boją się nie rozumieją, że bez wspólnych rokowań i bez uczciwego porozumienia między Niemcami nie można przeprowadzić żadnych ogólnoniemieckich wyborów, że odmowa przeprowadzenia takiej rady oznacza rezygnację z wielkiej możliwości pokojowego zjednoczenia Niemiec?

2) Dlaczego Adenauer i inni politycy zachodnio-niemieccy odmawiają rokowań między Niemcami, rokowań dotyczących pokoju i jedności i dlaczego wyszczynają rokowania z Wysokimi Komisarzami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawie włączenia Niemiec Zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego (zn. rozpoczęcia rokowania w sprawie przygotowania wojennych i utrwalenia rozbiła Niemiec.

Prasa zbliżona do zachodnio-niemieckich kół rządowych stwierdza Materna — pisze, że nie można zgodzić się na rokowania z przedstawicielami Niemiec wschodnich, ponieważ „nieznana są szczegóły propozycji Izby Ludowej”. Dlaczego więc Adenauer i inni nie sprzeciwiają się rokowaniom z Wysokimi Komisarzami mocarstw zachodnich o których propozycjach — jak powiedział otwarcie Adenauer 17

Ignorując żądania całego narodu niemieckiego „parlament” w Bonn odrzucił propozycje Izby Ludowej NRD

Max Reimann podkreślił, że dla Niemiec Zachodnich istnieją dwa tylko drogi. Jedna droga — to reemigracja Niemców Zachodnich oraz wciągnięcie ich do paktu atlantyckiego w celu rozpoczęcia wojny na pastwisko, a jednocześnie wojny domowej przeciwko braciom z NRD. Druga droga — to droga porozumienia ogólnoniemieckiego, droga wolnych, równych, bezpośrednich i łagodnych wyborów w całym Niemczech, droga zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych z całego Niemiec.

W głosowaniu reakcyjna większość Bundestagu odrzuciła wniosek KPD, zaaprobowała natomiast deklarację Adenauera i propozycje SPD w sprawie separatystycznych wyborów samorządowych w Berlinie.

Wielki turniej piłkarzy wojskowych różnych krajów demokratycznych

W dniach od 3-7 października br. odbędzie się w Czechosłowacji turniej piłkarski, wojskowych drużyn reprezentacyjnych Węgier, Bułgarii, Czechosłowacji i Polski, zorganizowany z okazji święta bratniej Armii Czechosłowackiej.

Turniej ten będzie wielką manifestacją przyjaźni żołnierzy — sportowców państw demokracji ludowej.

Węgierską Republikę Demokratyczną reprezentować będzie Honved, drużyna walcząca z Bastyą o prymat wspaniałego piłkarstwa węgierskiego. W jej składzie ujrzymy z pewnością takich piłkarzy, jak: Puskas, Grosits, Kocsis, Borzik, Buday II, Babolesay, Rakoczy.

Czechosłowację reprezentuje ATK. Drużyna znajduje się na trzecim miejscu w tabeli rozgrywek pierwszej klasy czechosłowackiej. W jej składzie grają tacy zawodnicy, jak: Pazický, Črha, Tomas. Reprezentantami Armii Bułgarskiej będą zawodnicy ČDNV, zolowej drużyny Bułgarii ze znanymi członkami kadry narodowej Milancem, Apostolowem, Stankowem i Bożkewem na czele. CWKS, reprezentujący Wojsko Polskie, wystąpi w pełnym składzie II-gowym, opartym przede wszystkim na młodych zawodnikach.

Terminarz turnieju jest następujący: 3.10.51. Honved — CWKS w Brnie, ČDNV — ATK w Ostrawie.

5.10.51. CWKS — ATK w Gottwaldowie, Honved — ČDNV w Bratysławie.

6.10.51. CWKS — ČDNV w Pilźnie, 7.10.51. Honved — ATK w Pradze.

Turniej będzie powtórnym spotkaniem drużyn wojskowych. Po raz pierwszy został zorganizowany w roku ub., również z okazji święta Armii Czechosłowackiej. Brały w nim udział te same drużyny, które grać będą obecnie.

W roku ubiegłym rozgrywek dostarczyły publiczność czechosłowackiej dużo emocji. Gry stały na dobrym poziomie. Zawodnicy grali hojowo, szybko, nieustępliwie, z silną wolą zwycięstwa. CWKS przegrał w pierwszym spotkaniu z ATK 2:7, następnie z Honvedem 2:4 po bardzo zaciętej walce (do 57 minuty gry Polacy prowadzili 2:1, a na 6 min. przed końcem wynik zmienił na 2:2). Z Bułgarami Polacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo 4:1, zajmując w turnieju trzecie miejsce za Honvedem i ATK.

Najlepiej bramkę w turnieju zdobyli: Kocsis (Honved) i Aniola (CWKS) po pięć.

Obecnie zawodnicy CWKS-u czynią ostatnie przygotowania do wyjazdu, trenując pod kierunkiem Kuchara na stadionie CWKS-u w Warszawie. (EW)

Światu — Pokój

Studenci radzieccy składają podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju

(Korespondencja własna)

Nella Daszewska straciła na wojnie ojca. Zginął on w sprawie „liwej walce z faszystowskimi hordami, zagrażającymi jej Ojczyźnie — wielkiemu Związkiowi Rad, szczęście i przyszłość jego dzieci. Hitlerowska bestia dobita została na ruinach Berlina.

Nella jest dziś studentką III roku wydz. fizyczno-matematycznego Uralskiego Uniwersytetu im. M. Gorkiego w Swierdłowsku. Ojciec Nellę zginął w obronie wolności i pokoju, a córka jego wciąż pamięta o tym, że oddała swe życie za to, by ojciec mógł się dziś spokojnie uczyć, a potem pracować dla szczęścia swego i swojej socjalistycznej Ojczyzny.

Długo palają ogniem czy Nell, gdy występując na komсомolskim zebraniu swego fakultetu mówi: „My, synowie i córki kochających pokój narodów wielkiego Związku Radzieckiego, nie chcemy nowej wojny. My przecież najlepiej wiemy ile ofiar ona przyniosłaby se sobą. My wiemy, co wojna niesie młodzieży.

W imieniu swoim i w imieniu poległego ojca żądam wraz z całą radziecką młodzieżą podpisania Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i protestuję przeciw amerykańskiej polityce, dążącej do wywołania nowej awantury wojennej.

Z dumą i z radością złożę swój podpis pod Apelem Światowej Rady Pokoju”.

Nella nie tylko słowami, ale i czynem walczy o pokój. Od I roku studiów poczyniła, zdając wszystkie egzaminy na piątki, jest aktywistką komсомolską, sekretarzem komсомolskiego biura swego fakultetu, sportowką i działaczką kulturalno-oświatową. Jej wzorowa nauka, jej praca społeczna dodają szczególnej wagi jej słowom.

Podobne zebrania odbywają się na naszym Uniwersytecie na wszystkich fakultetach. Tak młodzież radziecka wita postanowienia Radzieckiego Komitetu Obróbców Pokoju o składaniu podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju i o zawarciu paktu między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Na fakulcie historii wystąpił z gorącym przemówieniem Misza Kriuczukow, były żołnierz frontowy, któremu wojna przeobraziła naukę w szkole, obecnie student II roku.

„Narodowi radzieckiemu obec i wstętnie jest słowo „wojna”. Całe nasze pracowite życie oddajemy sprawie budownictwa pokojowego, sprawie umocnienia pokoju na świecie. O tym mówią wciąż rosnące nowe domy, szkoły, uniwersytety, o tym najlepiej mówią wielkie budowle komunizmu na Woldzie i na Donie, na Krymie i w Turkmenii, na Uralu i w całej naszej wielkiej Ojczyźnie. Cały nasz naród zajmuje się budową komunizmu — oto dlaczego my występujemy przeciwko wojnie”.

Unwersytecki Komitet Komсомolu przyjął postanowienie, że komсомolki uniwersyteckie wraz z całą młodzieżą studencką godnie uczczą uchwałę

Radzieckiego Komitetu Obróbców Pokoju. Obok liczących zobowiązań indywidualnych, dotyczących nauki i pracy społecznej, studenci naszego Uniwersytetu dla zamianifestowania swych pokojowych pragnień założyli park na pustym placu obok uniwersytetu i zbudowali nowe boiska sportowe. Na Uniwersytecie otwarta zostanie wystawa pod hasłem „Światu — pokój”. Wydane zostaną specjalne, okolicznościowe gazetki ścienné; młodzież studencka wyłożyła w fabrykach i w kioskach z odbiciami i wieczorami świetlicowymi, mówiącymi o walce narodów świata o pokój.

Na okręgową konferencję obróbców pokoju, studenci ubrali jako swego delegata rektora Uralskiego Uniwersytetu, prof. dr. Czubarowa i członka korespondenta Akademii Nauk ZSRR prof. dr. Jowczuka.

Podczas wyboru delegatów na konferencję, zabrał głos jeden z młodych wykładowców Uniwersytetu, kierownik katedry literatury rosyjskiej tow. W. Kuskow. Mówił on o uczuciach inteligencji radzieckiej, która wraz z całym radzieckim narodem aktywnie uczestniczy w obronie pokoju.

„Radziecka inteligencja gorąco podtrzymuje mądra stalnowską politykę pokojową. Wychowaniem naszej młodzieży w duchu komunizmu w duchu walki o pokój odpowiadamy na kłamstwa zbrodniarzy wojennych. Jeszcze i jeszcze raz mocno powiemy wojnie nasze „nie”...”

RYSZARD BADOWSKI student Uralskiego Uniwersytetu im. M. Gorkiego w Swierdłowsku. Swierdłowski, wrzesień 1951 r.

Kto wejdzie do I i II Ligi?

Co niedzielę tysiące młodników piłkarskich w niecierpliwym oczekiwaniu pierwszych wiadomości z boisk całego kraju.

Młodnicy sportu Gdańska, Gdyni, Szczecina, górniczego Wałbrzyska, Lublina, Leszna i Świdnicy, Tomaszowa i wielu innych miast Polski co tydzień przeżywają radość i gorączkę porażki i zwycięstwa. Sprawa awansu do Ligi łączy się przecież nierozdzielnie z ożywieniem ruchu sportowego w terenie.

W Warszawie Kołczarz gra z Górnikiem (Radlin) w Łodzi Włókniarz spotka się z Kolejarzem (Poznań). W Szczecinie Gwardia gra z Ogniwem (Bytom) w Krakowie odbędzie się dwa spotkania: miejscowego Ognia z Unią (Chorzów) oraz krakowskich drużyn Gwardii i Włókniarza. Spotkanie z wrocławskim Kolejarzem (Gdańsk) — Gwardia (Warszawa) oraz Górnikiem (Wałbrzych) — OWKS (Kraków), które miały odbyć się 30 km. zostały przełożone na późniejszy termin.

W nadchodzącą niedzielę 30.9 br. odbędzie się ostatnia runda rozgrywek piłkarskich, o wejście do I i II ligi państwowej. W grupie I grać będą (gospodarze na pierwszym miejscu) Kolejarz Szczecin — OWKS Bydgoszcz, Stal Zielona Góra — Kolejarz Leszno, Stal Gdańsk — Gwardia Koszalin.

Grupa II: CWKS i B. — Budowlani Białystok, Kolejarz Pruszków — Gwardia Olsztyn, Włókniarz I. B. — Spółnia Tomaszów.

Grupa III: Stal Skarżysko — Gwardia Lublin, Spółnia Kraków — Włókniarz Krosno, Ognio I. B. Kraków — pauzuje.

Grupa IV: Górnik Radzionków — Kolejarz Świdnica, Górnik Ruda — Ognio Wrocław, Unia Racibórz — pauzuje.

W Gdańsku 30.9 br. rozegrany zostanie mecz bokserki między reprezentacją Warszawy i Gdańska. Barw Warszawy bronić będzie doskonała drużyna CWKS-u, która wyjeżdża do Gdańska w najsilniejszym składzie. Zastępcą należy że drużyna CWKS wyjechała na Spartakiadę w Łodzi, że jest najsilniejszą drużyną bokserką obecnie w Polsce. Gdańsk przeciwstawia im zespół ze znanymi w całej Polsce „bombardierami” wybracim Antkiewiczem i mistrzem Europy Chybiłą na czele.

N. TALBIERZ

W Warszawie przebywa grupa najlepszych pływaków NRD, którzy rozegrają Międzypaństwowe spotkanie pływackie z reprezentacją Polski. Na zdjęciu: grupa pływaków NRD przed pałacem wilanowskim.

W Warszawie przebywa grupa najlepszych pływaków NRD, którzy rozegrają Międzypaństwowe spotkanie pływackie z reprezentacją Polski. Na zdjęciu: grupa pływaków NRD przed pałacem wilanowskim.

W Warszawie przebywa grupa najlepszych pływaków NRD, którzy rozegrają Międzypaństwowe spotkanie pływackie z reprezentacją Polski. Na zdjęciu: grupa pływaków NRD przed pałacem wilanowskim.

W Warszawie przebywa grupa najlepszych pływaków NRD, którzy rozegrają Międzypaństwowe spotkanie pływackie z reprezentacją Polski. Na zdjęciu: grupa pływaków NRD przed pałacem wilanowskim.

W Warszawie przebywa grupa najlepszych pływaków NRD, którzy rozegrają Międzypaństwowe spotkanie pływackie z reprezentacją Polski. Na zdjęciu: grupa pływaków NRD przed pałacem wilanowskim.

OPR. K. GRZYBOWSKI

ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Murzyn zrobił swoje...

Przeegraliśmy więc w Chicago 2:14. Ale czy zasłużenie? Moim zdaniem. Amerykanie mieli istotnie silniejszą drużynę, ale ich zwycięstwo powinno się wyznaczyć stosunkiem 10:8. Jak to się mówi w języku bokserkim Amerykanie „zrobili nas”. Przecież nie na darmo, którzy z nich w czasie wagi i po tej aferze z Lousem powiedział: „Pożalujcie...”

Przeegraliśmy więc w Chicago 2:14. Ale czy zasłużenie? Moim zdaniem. Amerykanie mieli istotnie silniejszą drużynę, ale ich zwycięstwo powinno się wyznaczyć stosunkiem 10:8. Jak to się mówi w języku bokserkim Amerykanie „zrobili nas”. Przecież nie na darmo, którzy z nich w czasie wagi i po tej aferze z Lousem powiedział: „Pożalujcie...”

Przeegraliśmy więc w Chicago 2:14. Ale czy zasłużenie? Moim zdaniem. Amerykanie mieli istotnie silniejszą drużynę, ale ich zwycięstwo powinno się wyznaczyć stosunkiem 10:8. Jak to się mówi w języku bokserkim Amerykanie „zrobili nas”. Przecież nie na darmo, którzy z nich w czasie wagi i po tej aferze z Lousem powiedział: „Pożalujcie...”

Przeegraliśmy więc w Chicago 2:14. Ale czy zasłużenie? Moim zdaniem. Amerykanie mieli istotnie silniejszą drużynę, ale ich zwycięstwo powinno się wyznaczyć stosunkiem 10:8. Jak to się mówi w języku bokserkim Amerykanie „zrobili nas”. Przecież nie na darmo, którzy z nich w czasie wagi i po tej aferze z Lousem powiedział: „Pożalujcie...”

Przeegraliśmy więc w Chicago 2:14. Ale czy zasłużenie? Moim zdaniem. Amerykanie mieli istotnie silniejszą drużynę, ale ich zwycięstwo powinno się wyznaczyć stosunkiem 10:8. Jak to się mówi w języku bokserkim Amerykanie „zrobili nas”. Przecież nie na darmo, którzy z nich w czasie wagi i po tej aferze z Lousem powiedział: „Pożalujcie...”

Przeegraliśmy więc w Chicago 2:14. Ale czy zasłużenie? Moim zdaniem. Amerykanie mieli istotnie silniejszą drużynę, ale ich zwycięstwo powinno się wyznaczyć stosunkiem 10:8. Jak to się mówi w języku bokserkim Amerykanie „zrobili nas”. Przecież nie na darmo, którzy z nich w czasie wagi i po tej aferze z Lousem powiedział: „Pożalujcie...”

każdem kroku praktykowane w Stanach Zjednoczonych.

OBIECANKI — CACANKI

Obiecywano nam, że pozostaniemy jeszcze kilka dni w Chicago, aby odpocząć, nawiązać kontakty z Polonią, a przede wszystkim zobaczyć międzynarodową wystawę, która akurat po meczu została otworzona. Skończyło się na obietnicach. Już na drugi dzień kano nam z Chicago wyjechał. Kiedyś reklamowali, gospodarze w ogóle nie chcieli z nami rozmawiać. Wysłano do Montrealu i stamtąd okretem „Montblanc” przez Toronto — Quebec poróciliśmy przez Havre do Europy. Podróż powrotna trwała 12 dni.

Tak się skończyła nasza wyprawa amerykańska, która rozczarowała nas do tego kraju. Ameryka pokazała prawdziwe swe oblicze. Zrozumieliśmy, że zaproszono nas tylko po to, aby zrobić na nas dobry interes. Sportowa strona całej tej ekspedycji była sprawą zupełnie drugorzędną.

W NIEZDROWEJ ATMOSFERZE

Tak się też stało, że mogliśmy się nauce przekonani, że w Ameryce zaczyna się kariery wielkich pięściarzy. Wypadek z Lousem dał nam również wiele do myślenia. Joe Louis był niewątpliwie wielkim pięściarzem, ale niezdrowa atmosfera ringów amerykańskich wypaczyła jego charakter. Stany Zjednoczone skonstruowały jakby wspólną maszynę do bicia, maszynę, która jednak nie miała nigdy duszy. Louis stał się igraczką w rękach menażerów. Zarabiał wielkie pieniądze i łatwo je wydawał. Wreszcie dziś będąc czterdziestoletnim człowiekiem zorientował się, że tych pieniędzy już brak. Trzeba było płacić zaległe podatki, a skarb amerykański niewątpliwie zastosował się, aby wszystko co można wydusić od Murzyna.

Joe postanowił jeszcze raz powrócić na ring. Spotkał się niedawno z czarnym Charles Ezzardem, młodszym od niego o 10 lat. Mecz został poprzedzony olbrzymią reklamą. Tak zwani „znawcy” przepowiadali zwycięstwo Louisa, oczywiście w tym celu, aby napędzić na widownię jak najwięcej ludzi. Wiedzieli oni oczywiście, że starzejący się bokser nie ma żadnych szans w ciężkiej walce 15 rundowej.

Louis, niedługo bożyszcze tłumów, ledwie przetrzymał walkę. Zakończył ją w stanie opłakanym.

Tak się zakończyła wielka kariera Joe Louisa.

Na tym kończymy druk I-szej części wspomnień Szlama. O rozpoczęciu części II-giej, w której Szlam omawia m. in. udział naszych bokserów w mistrzostwach Europy w Mediolanie i Dublinie, poinformujemy naszych Czytelników oddzielnie.

KLÓTNIE W OTTAWIE

W ostatnim czasie imperialiści amerykańscy rozwinieli niezwykle ożywioną działalność. Jej pierwszym etapem była konferencja w San Francisco, gdzie na rozkaz USA wszyscy satelici Ameryki postanowili uzbroić Japonię. Drugim etapem była konferencja w Waszyngtonie, gdzie postanowiono przyspieszyć zbrojenia w Niemczech Zachodnich. Trzecim wreszcie etapem była konferencja w Ottawie, na której Stany Zjednoczone domagały się zwiększenia tempa zbrojeń w krajach satelickich.

Dyktat w San Francisco przyjęty został bez sprzeciwu przez amerykańskich satelitów. Decyzje — waszyngtońskie — również. Chodziło wszak o kraje okupowane przez imperialistów amerykańskich. Inaczej w Ottawie. Tutaj żądania amerykańskie goziły w samych wassal Stanów Zjednoczonych. Konferencja nie powiodła się.

Do Ottawy na posiedzenie Rady Paktu Atlantyckiego przybyli ministrowie ze wszystkich zachodnio — europejskich „krajów podporządkowani dyktatowi Ameryki. Przyjechali oni z nadzieją, że uda im się wyzbrać trochę dolarów o bogatego pryncypala na podreperowanie swojej gospodarki wycieńczonej nadmiernymi zbrojeniami. Ale przynajmniej okazał się nieubлагany. „Nie dam ani grosza” — oświadczył dosłownie amerykański minister finansów Snyder. „Kongres sobie tego nie życzy” — wyjaśnił Acheson. Zbliżają się wybory w Stanach Zjednoczonych i to zmusza amery-

kańskich senatorów do ostrożniejszego wykradania pieniędzy na cele wojenne z kieszeni amerykańskich podatników.

Amerykanie nie wprawdzie nie dali i nic nie obiecali nawet, ale zaczęli bardzo wiele. „Atlantycy Führer” gen. Eisenhower przedłożył konferencji raport, aby kontyngent wojskowy satelitów został powiększony w szybszym tempie niż przewidywano i — jak pisze gazeta „Paris Presse” — aby „rezygnowały one całkowicie z suwerenności narodowej w zakresie wojskowym”. Acheson zażądał, ku obruzeniu smętnie wyczekujących na dolary satelitów, zaproszenia do Złobu atlantyckiego dwóch nowych darmożądów Grecji i Turcji, „dziurawe studnie” — jak je nazwał londyński dziennik „Daily Mirror”. A Snyder zażądał uznania Stanów Zjednoczonych za „arsenał-matkę” i przekształcenia przemysłu zachodnio — europejskiego w pomocnicze gałęzie przemysłu dla USA.

„Pakt atlantycki zmienia się w powiernictwo amerykańskie nad Europą Zachodnią” — przynajmniej ze smutkiem waszyngtoński korespondent paryskiego dziennika „Combat”, p. Schreiber. Ale dlaczego tak wstydyliwie p. Schreiber? Dlaczego nie powiedział otwarcie to co się myśli? Nie o „powiernictwo” tu chodzi, ale o kolonialne ujarznienie narodów i krajów Europy Zachodniej przez imperializm amerykański.

Rzecz jasna, że w tej sytuacji konferencja w Ottawie nie miała tak zgodnego przebiegu jak operetka w San Francisco. W San Francisco nikt z satelitów nie kwapił się do zabierania głosu, a jeśli wchodził już na trybunę, to piał hymny pochwalne na cześć „wspaniałomyślności Stanów Zjednoczonych”. W Ottawie mówiono dużo, głośno skamłano o dolary. „Jeśli pomoc nie nadejdzie, a rozmiar zbrojeń nie zostanie zmniejszone — oświadczył angielski minister Gaitskell — dolarowy deficyt Anglii, inflacja we Francji, bezrobocie we Włoszech i wahania cen surowców na rynkach, mogą doprowadzić do poważnego kryzysu”. I tym razem jak w San Francisco, delegat Anglii powoływał się na „wspaniałomyślność Amerykanów”. Ale to nic nie pomogło.

Po kilku dniach targów i przetargów, po stworzeniu „Komitetu Medrów” i kilku innych komisji i podkomisji, konferencja w Ottawie zakończyła się powzięciem szumnej deklaracji i... postanowieniem odłożenia ważniejszych decyzji do następnej, październikowej konferencji państw atlantyckich w Rzymie.

Alle konferencji w Rzymie w październiku nie będzie. Odmowa Stanów Zjednoczonych o udzielenia pomocy swoim europejskim satelitom, zmusiła rząd angielski w obawie przed dalszym pogorszeniem sytuacji gospodarczej, do przyspieszenia wyborów i rozpisania ich już

w następnym miesiącu. To był — stwierdził reakcyjny publicysta amerykański Reston — „ciężki cios” dla organizatorów konferencji. Ale nie był to jeden cios zadany sojusznikowi atlantyckiemu.

Drugi „ciężki cios” zadali mu senatorzy amerykańscy. Słyszeli narzekania atlantyckich satelitów na kruche podstawy ich gospodarki, natychmiast po zakończeniu konferencji w Ottawie Kongres uchwalił przyznanie Trumanowi prawa do wydatkowania funduszy atlantyckich na cele wojskowe w krajach nie należących oficjalnie do paktu, t. j. w Niemczech Zachodnich i w Japonii. Oznacza to, że Stany Zjednoczone zmuszone do „oszczędności” ze względu na zbliżające się wybory, „oszczędzać” będą przede wszystkim kosztem reakcyjnych rządów zachodnio-europejskich, które i tak nie wiedzą już co począć z rosnącym deficytem spowodowanym przez zbrojenia.

Oto jaki obraz „świata atlantyckiego” ukazała konferencja w Ottawie. Z jednej strony — „pośpieszny i nerwowy” jak nazywa go prasa zachodnio — europejska, dyktat Stanów Zjednoczonych pogłębia i zaostrza rozbiłki między partnerami bloku północno — atlantyckiego. Z drugiej zaś strony widać coraz wyraźniej jak rosnące zrozumienie sytuacji wśród szerokiego społeczeństwa w obu stronach Atlantyku, krepuje swobodę ruchów podlegających wojennych.

TOMASZ ATKINS